Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

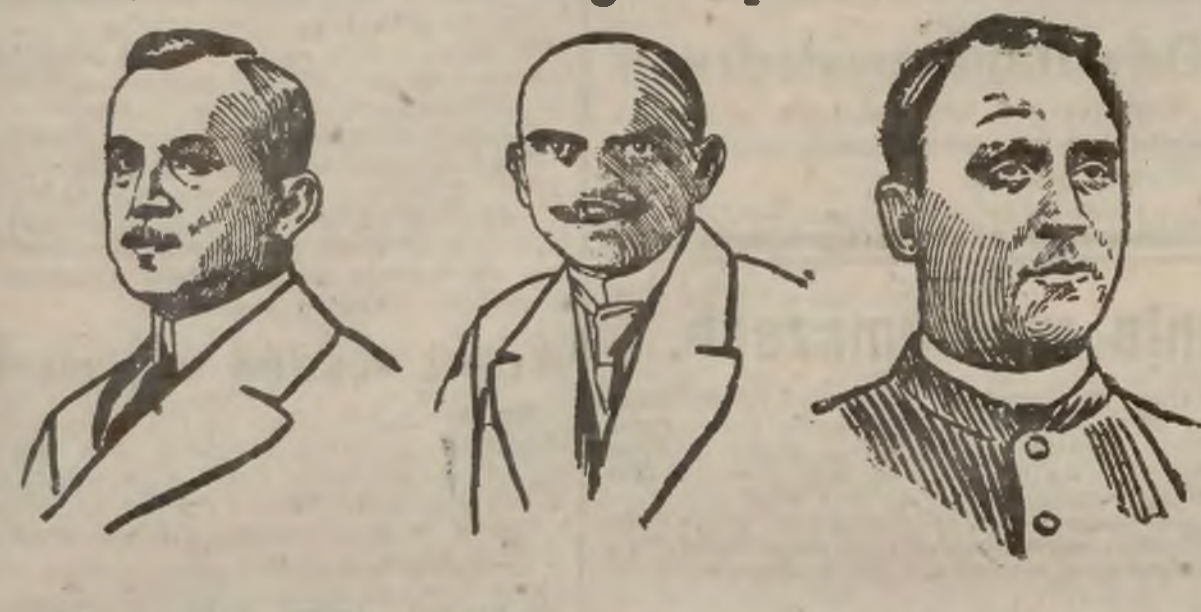
40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 185. — Rok V. Kraków, poniedziałek 10 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Przedstawiciele Górnego Śląska w Krakowie



Poseł Korfanty. Wojewoda Rymer. Delegat ks. Kapica.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kraków uroczystość zjednoczenia Górnego Śląska ze swą polską Macierzą. Na uroczystość tą przybyli do nas 3 przedstawiciele tej starej ziemicy piastowskiej: poseł Korfanty, woejwoda Rymer i delegat biskupi ks. prałat Kapica, którzy wezmą udział w obchodzie. Cały Kraków powita ich dzisiaj szczerem sercem i z otwartemi ramionami jako swych braci świeżo wyswobodzonych z pod ciężkiej pruskiej ręki.

Stronnictwa umiarkowane tworzą rząd.

Polskie Stron. Ludowe i Narodowa Partya Robotnicza odrzucają wszelkie porozumienie.

Warszawa. (Tel. wł.). **Stronnictwa umiarkowane**, które obaliły rząd p. Śliwińskiego, **zwróciły się do Polskiego Stronnictwa Ludowego** i do **Narodowej Partyi Robotniczej z następującą propozycyą:**

CZY GOTOWE SĄ TE STRONNICTWA DO WSPÓŁDZIAŁANIA ZE STRONNICTWAMI UMIARKOWANEMI

w tworzeniu rządu na podstawie kompromisowej, czy nie?

Uczyniły to, aby złożyć dowód, że nie kierują się zachłannością, że **pragną uniknąć rozpalenia walk partyjnych**, które uniemożliwiają prace twórczo-panstwowe.

W imieniu stronnictw umiarkowanych zwrócili się z tem zapytaniem do stronnictw lewicowych posłowie: **Federowicz i Skulski.**

W tym celu lewica zwołała wczoraj konferencyę, której obrady ciągnęły się od godziny 11 rano do 4 popołudniu.

Zakończyła się ona przyjęciem rezolucyi, której treścią jest, że

STRONNICTWA LEWICOWE ODMAWIAJĄ WSPÓŁDZIAŁANIA ZE STRONNICTWAMI CENTRO-PRAWICOWEMI W TWORZENIU GABINETU I ZAPOWIADAJĄ STANOWCZA WALKĘ Z NOWYM RZĄDEM.

Wobec tego stronnictwa umiarkowane, widząc swą dobrą wolę odtrąconą przez lewicę, uznały, że

NA NICH SPOCZYWA OBOWIAZEK UTWORZENIA RZĄDU

o własnych siłach, rządu, który będzie wyrazem większości opinii publicznej i większości Sejmu.

Jednocześnie stronnictwa umiarkowane

POSTANOWIŁY PRZYSTĄPIĆ NATYCHMIAST DO SFORMUŁOWANIA LISTY NOWEGO RZADU,

by na Komisyi Głównej zjawić się z wyraźnie już określoną propozycyą co do przyszłego rządu.

Ponieważ jednak praca tworzenia nowego rządu nie jest zbyt łatwą, przeto spodziewać się należy, że do poniedziałku posiedzenie Komisyi Głównej nie będzie jeszcze zwołane.

Naczelnik Państwa zrzeka się inicyatywy.

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnik Państwa nadesłał **do marszałka Sejmu pismo** odręczne, w którem zapytuje, czy **Sejmo ustawodawczy życzy sobie wziąć inicyatwyę** w sprawie tworzenia nowego rządu.

W kołach politycznych komentują ten list, jako odmowę Naczelnika Państwa skorzystania z przysługującego mu prawa zaproponowania Sejmowi kandydata na prezydenta ministrów.

Choroba Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Tel. wł.). **Naczelnik państwa ciężko zaniemógł**. Gorączka wysoka, dochodzi 39.5 stopnia. Pochodzi to z odnowionej choroby nerek.

Braciom Górnoślązakom — po obu stronach Odry!

Dziś 10 lipca, w rocznicę Grunwaldu cała Polska, jak długa i szeroka, obchodzi dzień powrotu Górnego Śląska do swej macierzy.

W dniu tym niech zamilkną spory partyjne i waśnie, niech na krótka bodaj chwilę wzniosą się serca wszystkich w górę i zespolą się w uczuciu jedności rasowej i wzajemnem wybaczeniu.

Wraca bowiem do Polski ziemia śląska, ziemia najdroższa.

Wraca nie jak sierota, nie nędzna, nie obdarta, nie błagająca pomocy, ale jako bogata, zasobna w niewyczerpane bogactwa owszem z pomocą swej Macierzy spiesząca.

Śląsk — to niby ów ewangeliczny sługa, co otrzymał od Pana talent, a powraca z drugim zapracowanym i oba przynosi w dani swojemu prawowitemu Gospodarzowi.

Żadne z miast polskich nie odczuwa tej wielkiej chwili tak głęboko jak Kraków, położony najbliżej Górnego Śląska i całą przeszłością swoją z nim związany.

W Krakowie, u grobu św. Stanisława, dokonało się jeszcze w 13-ym wieku pierwsze zbratanie rozdrobnionych wówczas na małe kłócące się książątewka ziem polskich śląskiej, sandomierskiej, chrobackiej, kieleckiej i t. d.

Stąd, od grobu wielkiego patrona narodu ruszały zjednoczone we wspólnem niebezpieczeństwie narody, polskie i litewskie, na sławną bitwę grunwaldzką.

Tu u tego grobu ślubowały dwadzieścia lat temu pierwsze organizacye robotników górnośląskich, że sprawy narodowej nie zdradzą, że przed żadną ofiarą dla niej się nie cofną. Były to pierwsze organizacye eleuzyjskie, założone przez W. Lutosławskiego, które wśród najdzikszego prześladowania pruskiego ślubów wierności Polsce dotrzymały i swem zaparciem ofiarnem były dla całego Śląska wzorem czystej, bezinteresownej miłości ojczyzny.

A oto dziś po dwudziestu latach są świadkami urzeczywistnienia swych gorących marzeń, powrotu części Górnego Śląska do wolnej i niepodległej Polski. A chociaż wielu z nich zostanie dłuższy jeszcze czas po tamtej stronie Odry, to jednak i dla nich wszystkich wybije kiedyś godzina wolności.

W tej wielkiej chwili historycznej zwracamy się do Was, bracia Górnoślązacy zaodrzańscy, i ściskamy Waszą dłoń z zapewnieniem, że nie spoczniemy, póki Was wszystkich objętych jedną granicą i prawem pod rządem polskim nie zobaczymy.

A dziś, kiedy na starym, królewskim zamku, skąd przez tyle wieków padały słowa władcze, rozlegnie się głos jednego z najlepszych synów waszych, nieustraszonego bojownika waszej wolności, Wojciecha Korfantego, kiedy dzwony wawelskie rozniosą od grobu św. Stanisława na całą ziemię polską tę pieśń radości i wyzwalania się Waszego, złączcie się wszyscy w jednem uczuciu z całą ojczystą ziemią waszą, z której dolą i niedolą na wieki połączył was Stwórca, bo z oparów krwi i cierpień wychodzi jasna i zwycięzka Rzeczpospolita Polska! Nie zrażajcie się naszemi niedomaganiami. Zło i ból przeminą. Przyszłość należy do nas.

—ooo—

Kto będzie premierem?

Kandydatura Kucharzewskiego upadła.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, niektóre grupy centrowe wysunęły p. **Kucharzewskiego**, jako ewentualnego kandydata kompromisowego na nowego premiera, pod warunkiem, o ileby lewica brała udział w tworzeniu gabinetu.

Można dziś stwierdzić, że **kandydatura p. Kucharzewskiego nie wchodzi już w rachubę**, między innymi i dlatego, że p. Kucharzewski nie czuje się na siłach, by podjąć misyę utworzenia gabinetu, nie mając odwagi przeciwstawić się mniejszości sejmowej.

Posłowie N. P. R. wysunęli kandydaturę p. Korfantego.

Warszawa. (Tel. wł.) W klubie NPR rozpoczął **się** ferment, który może doprowadzić do rozłamu, wskutek ostatecznego przesilenia rządowego.

Okazało się, że trzech posłów z klubu NPR wstrzymało się przy głosowaniu nad wotum nieufności dla rządu p. Śliwińskiego, mimo, że cały klub głosował za panem Śliwińskim.

Oprócz tego dwóch innych posłów z tego klubu agitowało w czasie przesilenia **za wysunięciem kandydatury p. Wojciecha Korfantego, na nowego premiera.**

Wskutek tego klub NPR zwołał posiedzenie i zawiesił powyższych pięciu posłów w czynnościach.

Prawdopodobnie opuszczą oni klub i przejdą do innych stronnictw umiarkowanych.

Odwołanie posiedzenia

Warszawa. (Tel. wł.). Posiedzenie sejmowe, zapowiedziane na wtorek, zostało wczoraj przez marszałka odwołane.

Ogólne zdenerwowanie w Niemczech.

Berlin. (AW) Rychło postępujący bieg wypadków staje się **przepowiednią burzy, która ogarnia całe Niemcy.** Znamionuje ją **gorączka wiadomości, trawiąca zdenerwowaną ludność,** dokonanymi zamachami, walkami ulicznemi w Zwickau, Hannowerze, scenami rozgrywającemi się w Reichstagu i opozycyjnym zachowaniem się Bawaryi. Wydarzenia politycznej natury nie mogą obejść się bez następstw w finansowem położeniu Niemiec, czego dowodem jest **katastrofalna zwyżka dolara,** zabójczo wpływająca na wewnętrzne stosunki. Polem do popisu dla szerzącego się **senzacyjnego plotkarstwa** budzącego panikę był brak prasy codziennej, spowodowany strajkiem drukarskim. Gdyby podobny stan rzeczy potrwać miał dłużej, **Niemcy stanęłyby przed katastrofą wojny domowej.**

Aresztowanie niemieckich sprawców zamachu

Berlin. (PAT) (WBK) Jak się okazuje, aresztowany w Oldenburgu księgarz Albert **Gronz był główną sprężyną zamachu na Hardena.** W związku z tym zamachem aresztowano dotąd 30 osób.

„Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że od czasu zamordowania Rathenaua **aresztowano w związku z tem kilkaset osób.** Jednakże podawana przez dzienniki liczba aresztowanych na 750 jest przesadzona.

Drezno. (AW) **Kolebką spisku na życie Rathenaua było Drezno.** Oświadczył to na posiedzeniu sejmu saskiego minister spraw wewn. Lipinski. Aresztowano tam pod zarzutem udziału w przygotowaniu mordu studenta i inżyniera.

Stan zdrowia Hardena jest zadawalający, gdyż dotychczas nie nastąpiły żadne komplikacye. Dowodem zdziczenia napastników są sińce i ślady uszkodzeń na ciele Hardena, pochodzące od obcasów, gdyż **leżącą na ziemi ofiarę deptano nogami.**

Składy broni w „rozbrojonych" Niemczech.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, **że wykrycie w Magdeburgu składów broni naprowadziło na ślady, iż w urządzaniu takich składów panował pewien system.** Składy takie odkryto nietylko w Magdeburgu, lecz i w innych miejscowościach. Aresztowano podp. Rassaufa, w którego domu odkryto jeden skład broni, a w stajni i zabudowaniach gospodarczych drugi skład. W domu pewnego kupca w Magdeburgu wykryto skład broni, w którym znaleziono 60 karabinów, 16 karabinów maszynowych, skrzynię z pistoletami, 20.000 naboi karabinowych, ogromną ilość naboi do karabinów maszynowych i skrzynię z pociskami wybuchającymi.

Nowe senzacye o Brusiłowie i w. ks. Mikołaju.

Praga. (PAT). „Prager Tagblatt" donosi z Berlina: Nadeszły tu zajmujące szczegóły o przygotowaniach do **restauracyi monarchii w Rosyi.** Na czele ruchu monarchistycznego stoi **wielki książę Mikołaj** (?), przebywający obecnie w Cannes. W sferach rosyjskich monarchistów oczekują **upadku rządu sowietowego** z chwilą ewentualnego zniknięcia Lenina z powierzchni, względnie jego całkowitego usunięcia się od czynnej polityki. Przypuszczają, że na czele przewrotu monarchistycznego stanie generał Brusiłow, którego wierność dla rządu sowietowego już niejednokrotnie poddawano w wątpliwość.

„New York Herald" ogłasza **list Brusiłowa** przesłany przez zaufaną osobę wielkiemu księciu Mikołajowi. W liście tym **Brusiłow opisuje tragiczne położenie Rosyi** i twierdzi, że w szeregach czerwonej armii znalazłyby się żywioły, skłonne do przewrotu. Przedewszystkiem szereg garnizonów w Rosyi wschodniej przeszłoby natychmiast na stronę powstańców. **Brusiłow zapytuje wielkiego księcia, czy w danym wypadku byłby gotów stanąć na czele przewrotu.**

Pośpiech p. Narutowicza.

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach sejmowych uważają za najbardziej skompromitowanego w byłym gabinecie p. Śliwińskiego, ministra spraw zagranicznych p. **Narutowicza,** który zanim Sejm udzielił wotum ufności rządowi, **a** więc i panu Narutowiczowi, zdążył zawiadomić **prezydenta ministrów Francyi p. Poincarego** o objęciu przez siebie teki polskiego ministra spraw zagranicznych, oraz ministra spraw **zagranicznych rumuńskiego, p. Duca.**

W kołach sejmowych wyrażają opinię, że p. Narutowicz powinienby wysłać obecnie depeszę odwołującą swe poprzednie zawiadomienie.

Spadek po min. Michalskim.

Warszawa. (AW). W związku z exposé prezydenta **Śliwińskiego,** b. minister skarbu Michalski przysłał na ręce marszałka telegram, w którym wyjaśnia, że szczegółowy plan cyfrowy obliczeń niedoboru, jak również rozpatrywanie przyczyn i sposób jego pokrycia pozostawił przy oddawaniu urzędu w rękach p. Zaczka. Plan ten został swego czasu opracowany w ministeryum skarbu w miesiącach maju i czerwcu. P. Michalski prosi o zawiadomienie komisyi budżetowej.

Zwolnienie rocznika 1899.

Warszawa. (AW). Ministerstwo spraw wojskowych podaje, że **zwolnienie rocznika 1899 nastąpić ma w niedalekiej przyszłości.** Zarządzenie w powyższej sprawie nie będzie się odnosiło do szeregowców rocznika 1899 pobranych dodatkowo z końcem roku ubiegłego.

Wypłaty emerytur będą przyspieszone.

Warszawa. (Tel. wł.). Poseł Stanisław Głąbiński (Zw. lud.-narod.) otrzymał dziś od ministra skarbu odpowiedź, na interpelacyę swą w sprawie wypłaty emerytur cywilnych i wojskowych, oraz pensyi wdowich i sierocych.

Ministerstwo skarbu po porozumieniu z min. spraw wojskowych, zakomunikowało panu posłowi Głąbińskiemu co następuje: „Nie da się zaprzeczyć, że obliczenie zaopatrzeń emerytur nie idzie w takiem tempie, jakby sobie tego życzyć należało, ze względu na nadzwyczajnie krytyczne położenie emerytowanych.

Powodem zwłoki są tu liczne trudności nasuwające się przy liczeniu zaopatrzeń, z powodu niezmiernie skomplikowanych przepisów nowej ustawy emerytalnej. Aby sprawę przerachowania o ile możności w niedługim czasie dokonać i zapobiedz słusznym skargom emerytów, wydało ministerstwo skarbu podwładnym sobie władzom skarbowym **osobne wskazówki, aby uskuteczniły one dokładnie i zgodnie z przepisami obliczenie zaopatrzeń.**

Wzrost kosztów utrzymania.

Warszawa. (AW). Komisya dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła, iż w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem r. b. koszta utrzymania rodziny pracownika, złożonej z 4 osób, nie otrzymującej deputatów, zwiększyły się o 7.03%.

W sprawie celnej ochrony rolnictwa.

Ministerstwo spraw zagranicznych wydało zarządzenie, aby polskie placówki zagraniczne zbierały i nadsyłały do ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych **informacye o stanie, w jakim się znajduje zagranicą ochrona celna rolnictwa.**

Informacye powyższe winny zawierać odpowiedzi na pytanie następujące: 1) czy w danem państwie istnieją cła na zboże, 2) czy istnieją cła na inne płody rolne i hodowlane, 3) czy istnieją cła ochronne lub prohibicyjne, 4) czy daje się zauważyć tendencya do wprowadzenia, ewentualnie zniesienia ceł na ziemiopłody i z czyjej inicyatywy sprawa ta jest wysuwana.

Ponadto informacye winny wyjaśnić czy istnieją zakazy wywozu ziemiopłodów.

Janów lubelski spłonął,

Lublin. (PAT). Wczoraj wybuchł **groźny pożar** w Janowie lubelskim. **Spaliła się cała północna część miasta, rynek oraz dzielnica, okalająca kościół. Na 606 domów spłonęło 400.** 4000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Spalił się między innymi kościół i szpital. Przyczyna pożaru narazie nie wyjaśniona.

Kościół unicki na Ukrainie.

Lwów. (AW) Korespondent A. W. z nad Zbrucza donosi, że grecko-katoliccy księża emigranci z Galicyi, podjęli przy poparciu władz sowieckich, akcyę celem zorganizowania kościoła unickiego na Ukrainie. Rząd sowiecki przeznaczył cały szereg zrabowanych i zniszczonych kościołów rzymsko-katolickich na cerkwie grecko-katolickie.

Rosya nie uzna prawa własności prywatnej.

Haga. (PAT) Dyskusya w sprawie koncesyi doprowadziła do widocznego przełomu. Krassin zaznaczył kategorycznie, że **nigdy nie było i nie będzie mowy o przywróceniu własności prywatnej.** Przedstawiciel Francyi Hapradel stwierdził, że Komisya stosownie do swego programu powraca do zbadania warunków podjęcia pracy w Rosyi, podkreślając fakt, że skoro warunki te będą sprecyzowane, trzeba będzie poznać dokładnie sytuacyę tych, których w dalszym ciągu nazywa się właścicielami. Posiedzenie zakończyło się wśród ogólnego podniecenia.

Orgeszowcy mordują polskich robotników!

Swieży dokument pruskiej kultury.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“).

Katowice, 7 lipca.

Nasz korespondent dowiaduje się od naocznych świadków księdza Knosała i nauczyciela p. Kłapy z Kunatowa, że dnia 6 bm. o godzinie 11-tej w południe **porwano z pracy na szybie Delbruck**, koło Makoszowa i Kunatowa w powiecie Zabrskim **8 robotników polskich i po uprowadzeniu**

BITO ICH W NIELUDZKI SPOSÓB.

Bandycka jednak czerń nie poprzestała na tem, gdyż jednego z górników niejakiego **Wiederę**, pochodzącego z Pawłowa i w dodatku **ułomnego garbuska prawie do niepoznania zmasakrowała**, w końcu **dała do niego salwę i myśląc że zginął, przerzuciła na stronę polską**. Porzuconego w lesie znalazły dzieci, — żył on jeszcze i **rzężąc błagał o księdza**. Zawiadomiony o wypadku ksiądz Knosała udał się z Krzyżem i kilku kobietami na miejsce wypadku — lecz

ZASTAŁ JUŻ TYLKO TRUPA.

Drugiego górnika nazwiskiem Woźny **powieszono w lesie i również przerzucono na polską** stronę.

Jest to rzeczywiście niesłychane, aby robotnicy niemieccy, których jest zaledwie 10 proc., terroryzowali 90 proc. Polaków. Podobnoć Reichswehra niemiecka zamyka oczy na te ekscesy.

Wbec tego, że całe strefy podlegają takiemu strasznemu terrorowi ze strony niemieckich band orgeschu — zmuszeni są Polacy udać się **pod opiekę współrodaków** w spokojniejszych okolicach i

TULAĆ SIĘ ZAZWYCZAJ O ŁASKAWYM CHLEBIE.

Zresztą stwierdzają świadkowie, że ustawiczne walki nocne, odbywające się wśród siedzib ludzi pragnących wreszcie wytchnienia i spokoju, wywołują ogromne rozgoryczenie.

—ooo—

Co Trocki obiecuje proletaryatowi polskiemu?

Zapowiedź nowego napadu na Polskę.

Pisma angielskie przedrukowały raport Centralnego Komitetu Partyi komunistycznej, ktory odsłania nam sposób, w jaki komuniści rosyjscy przemawiają do komunistów zachodniej Europy. Raport ten złożył niejaki Skliansky, wiceprezes sowietu wojskowego, którego prezesem jest Trocki.

Oto są jego słowa:

„Czerwona armia jest w tem położeniu, że musiano zmniejszyć racye żywnościowe. W bieżącem lecie, wobec ogólnej sytuacyi Rosyi, **jest niemożliwem wyżywienie armii** bez uciekania się do środków heroicznych. Mamy do wyboru albo zginąć w głodzie i nędzy, albo śmiało rozciąć węzeł gordyjski, **idąc na prowokacyjną Polskę z mieczem w ręku**. Robotnicy Europy zachodniej pewno nam to wybaczą zwłaszcza, że przyniesiemy **pomoc polskiemu proletaryatowi na końcach naszych bagnetów**“.

W ten sposób Trocki chce zbadać opinię kół robotniczych Zachodu, jak będą się zapatrywały na nową próbę napadu rabunkowego na Polskę, który się szumnie reklamuje jako niesienie pomocy dla polskiego proletaryatu.

—ooo—

500.000 obywateli polskich wróciło już z Rosyi.

Wróci jeszcze 337.000.

Onegdaj odbyło się posiedzenie państwowej Rady repatryacyjnej, na którem prezes polskiej delegacyi repatryacyjnej w Moskwie, p. Zieliński, zdawał sprawę z przebiegu akcyi repatryacyjnej.

Dotychczas wróciło z Rosyi około 500 tys. obywateli polskich. Zamierza jeszcze wrócić około 337 tysięcy osób.

Jak się zwalnia rocznik 1899.

POKRZYWDZENIE POWOŁANYCH DO SŁUŻBY Z DODATKOWEGO POBORU.

(—) Na skutek rozkazu Min. S. W. ogłoszono we wszystkich oddziałach rozporządzenie, mocą którego poborowi rocznika 1899 mają być do dnia 1 sierpnia zwolnieni ze służby wojskowej. **Rozkaz ten dotyczy wszystkich poborowych tegoż rocznika, z wyjątkiem powołanych do wojska w czasie dodatkowego poboru.**

Obecnie zapytujemy nasze władze wojskowe, **na jakiej podstawie** krzywdzi **się tych ludzi**, pozostawiając ich dłużej w służbie wojskowej. Rozkaz ten bowiem dotknął przedewszystkiem **żołnierzy będących** w **służbie cywilnej kolejarzami**, którzy jedynie dlatego nie zostali powołani w czasie normalnego poboru do wojska, że **dyrekcye kolejowe reklamowały ich, potrzebując ich do służby kolejowej.**

Dopiero w czasie dodatkowych poborów ludzie ci zostali wcieleni do wojska, a obecnie, kiedy **cały rocznik 1899 przechodzi do rezerwy**, oni skazani są zdaje się na odbycie dwuletniej jeszcze służby wojskowej, mimo, że wielu z nich przesłużyło już po 20 kilka miesięcy w wojsku austryackiem. Ponadto ludzie ci są przeważnie żonaci i nierzadko posiadają dzieci — dłuższe więc przetrzymywanie ich w armii czynnej byłoby tylko ich krzywdą.

Sądzimy, że Min. S. W. w **sprawy te wglądnie i rzecz całą wyjaśni.**

Zakupy dokonywane przez zagr. placówki polskie mają się wykazać rachunkami.

Ministerstwo spraw zagranicznych wydało na mocy art. 24 przepisów rachunkowych i kasowych zarządzenie, aby wszelkie zakupy, czynione przez placówki zagraniczne na zlecenie ministerstwa były usprawiedliwione oryginalnymi rachunkami. Rachunki takie mają być kierowane do departamentu administracyjnego min. spr. zagranicznych z powołaniem się na liczbę i datę zlecenia.

O porozumienie między robotnikami i fabrykantami w przem. metalowym.

Konferencya, jaka odbyć się ma w Warszawie z przedstawicielami przemysłu metalurgicznego zapowiada się jaknajlepiej i są wszelkie szanse pomyślnego i rychłego uregulowania stosunków w przemyśle metalowym.

—ooo—

Guy de Chantepleure. 132

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

— Moja malutka Amy — rzekła poważnie — zajmujesz w sercu i w życu Wilhelma tak wybitne miejsce.... że wielki ból jego może jedynie pochodzić od ciebie... Ach! wiem, że niema w tem ani cienia twej winy... Często się zdarza, że wówczas właśnie, kiedy się dwoje ludzi i kocha nagoręcej, sprawia jedno drugiemu bezwiednie całkiem, oczywiście, najcięższe zmartwienie... dlatego... że zrodziło się pomiędzy niemi jakieś nieporozumienie... A nawet tak inteligentny i tak dobry człowiek jak Wilhelm, nie zawsze umie czytać w sercu kobiecem, podobnem do twojego... i do wielu innych... Posłuchaj mnie tylko, droga malutka... W kopercie, którą mi oddano, znalazłam, oprócz swojego, także i drugi list do ciebie... ale miałam polecenie wręczyć ci go tylko w razie wypadku... W nim znajdziesz zapewne tajemnicę cierpienia Wilhelma... bo list, pisany w obliczu śmierci bywa niejako pożegnaniem... ale także okrzykiem szczerości! Przeczytaj go... Oddaję ci go teraz... Bądź mężną, malutka Amy... Czytaj ten list, jak kobieta, nie zaś jak dziecko... A potem natchnie cię Bóg... niechaj mi on wybarczy, jeżeli źle postąpiłam...

Mała Amy drżała, jak listek. Tak była blada, że bladość jej równała się bieli pościeli... Rzekła z prostotą: „Dziękuję ci Janko“. Potem wzięła kopertę do ręki i nagle szybkim, sobie właściwym ruchem przycisnęła ją do ust w tem miejscu, na którem Wilhelm napisał: „Dla Amy“.

Janka miała łzy w oczach.

— Zostawię cię samą — szepnęła.

Mała Amy samą istotnie była... Ujrzawszy pierwsze słowa listu, wydała stłumiony okrzyk w rodzaju łkania.

Czytała żarłocznie, namiętnie:

„Amy, miłości moja i skarbie Ty mój jedyny.

„Jeżeli ten list dojdzie rąk Twoich, będzie to dowodem że pomimo największych moich wysiłków, pomimo całej mojej energii i pełni dobrej mej woli — bo tu obowiązek jest formalny — uległem katastrofie... więc będziesz go czytać, płacząc, wiem o tem... Ukochana moja, piszę dla tego, by Ci nareszcie módz powiedzieć to, co stanowi dla mnie słodycz obecnej chwili, kocham Cię i miłuję do szaleństwa...

„Maleństwo moje najdroższe, żono moja, jeżeli otrzymasz ten list, będziemy rozdzieleni na zawsze, ale w tej chwili jeszcze żyję... Ach! żyję z intensywnością dziwną i przeboleśną. Żyję i kocham Cię miłością odurzającą, jestem jakby szalony... Zdaje mi się, że Cię widzę, że jesteś blizko mnie, całkiem bliziutko... Żyję jakby w halucynacyi, w nieprzytomności... Niestety, może by Cię łaknąca Ciebie twarz moja wystraszyła, gdyby się pochyliła nad Tobą?

„Co zaś będzie ze mną w razie, gdybyś listu tego nie miała czytać nigdy... tego nie wiem.

„Ach! że jestem w krańcu cierpliwości, rozsądku i odwagi... a także „dumy“ — jak mówiłaś to bardziej, niż pewne!... Moja malutka Amy, gdybyś wiedziała jaki się czuję nikczemny wobec Ciebie!... Ale do czegoż mnie doprowadzi nikczemność ta, jeżeli się jej poddam?...

„I tego nie wiem... i nawet się nie chcę nad tem w tej chwili zastanawiać.

„Tak chcę w tej chwili tylko zapomnieć o możliwości tragicznej śmierci, która kto wie, czy mnie nie czeka, zapomnieć o męczeństwie pełnej rzeczywistości życia, co się dalej będzie ciągnęć może, chcę zapomnieć o wszystkiem na to jedynie, by Ci powiedzieć, jak Cię kocham i jak Cię kochałem...“

Malutka Amy czytała... czytała bez przerwy i końca... Teraz opowiadał Wilhelm o wspólnej ich egzystencyi przemiłej i drażniącej zarazem, o jej mimowolnych i bezwiednych okrucieństwach, o swojem własnem względem niej uwielbieniu i o walkach, jakie nieustannie ze sobą staczał i wypowiadał całą tajemną rozkosz zdradliwej ich zażyłości, która z konieczności rzeczy doprowadzić musiała do dramatu dni ostatnich i nędzy ich obojga... przyznawał się do tego, jak długo okłamywał sam siebie, zaprzeczając wpływu uroku, jaki Amy nań wywierała, a wreszcie i do tego również, do jakiego stopnia zazdrosnym był o Fabrycyusza de Mau e!...

„To wszystko stanowiło ferment niezgody pomiędzy nami i wskutek tego bywałem nieraz zły i niesprawiedliwy... a przytem i bezgranicznie nieszczęśliwy.

Jedna tylko ratowała mnie praca. Ona stanowiła moją ucieczkę i lekarstwo... Lecz życie to, którego urok dziś opłakuję, to życie anormalne, zjadało mnie stopniowo... I nastąpiło nieodzowne... Przyszła chwila kiedy przestałem uważać bytowanie wśród jątrzącej tej fikcyi za możliwe, chwila... kiedy postanowiłem za wszelką cenę dla siebie Cię zdobyć, rozumiesz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spichlerz złota i gotówki obrotowej

P. K. O. największym bankiem państwowym. — 27 miliardów do dyspozycyi. — Warunki udzielania gotówki obrotowej. — Własne gmachy.

Polska Kasa Oszczędności w Warszawie zorganizowana znakomicie przez b. ministra poczty Huberta Lindego, urosła w przeciągu trzech lat istnienia do rozmiarów pierwszorzędnego banku państwowego.

Dziś dysponuje wielką sumą 27-u miliardów. Wkłady oszczędnościowe wynoszą 4 i pół miliarda. Wymowny dowód jak wielkiem i zasłużonem zaufaniem cieszy się w społeczeństwie ta instytucya. A istnieje tak niedawno, zaledwie trzy lata. Obroty przeprowadza olbrzymie. Nie otrzymała natomiast żadnej dotacyi od skarbu.

Suma gotówki, jaką w tej chwili P. K. O. dysponuje wynosi ściśle **15,197,549.852 mk.** Z gotówki tej korzystają przeważnie instytucye przemysłowe, komunalne i społeczne. Dzieje się to za pośrednictwem banków, które przyjmują całkowitą gwarancye za kredyt.

Teatr „Rozmaitości“ naprzykład otrzymał tą drogą 100 milionów, tramwaje miejskie na budowę szkoły również sto, kooperatywa urzędników państwowych pół miliarda, Związek spółek rolniczych półtora, na budowę domów na kresach pół miliarda i wiele innych rzeczy.

Trzy razy tyle możnaby udzielać pieniędzy, gdyby urzędy państwowe załatwiały swe wypłaty przez P. K. O. Tymczasem olbrzymie sumy na pensye wojskowym, nauczycielom, urzędnikom i wogóle na wypłaty na prowincyi wożone są rzemiennym dyszlem do najdalszych zakątków, miast załatwiać to wszystko znacznie szybciej i z zaoszczędzeniem dużych wydatków przez P. K. O.

Dla podniesienia sprawności wypłat powstają filie w Krakowie, gdzie się buduje na ten cel wspaniały gmach, we Lwowie, Poznaniu, Katowicach. Nadto w samej Warszawie na ukończeniu jest ogromny gmach na ulicy Jasnej. Koszta budowy tego olbrzymiego, pięciopiętrowego gmachu wyniosą około 500 milionów, w tem sto kosztują dwa skarbce o najbardziej nowoczesnej konstrukcyi. Opancerzone są tak silnie, iż o przebiciu ich, czy to przy pomocy podkopu, czy też z zewnątrz nie może być mowy. Jeden z nich o 6-ciu tysiącach safesów, największy w Europie, przeznaczony jest dla klientów. Ekspiloatacyą tego skarbca zamortyzuje się koszta budowy całego gmachu w ciągu kilkunastu lat.

Czy Ameryka pomoże Europie?

Jak tę sprawę oświetla Vanderlipp.

Ameryka południowa i Wschód bardziej pociągają kapitalistów amerykańskich, niż niewypłacalna Europa.

Bawiący obecnie w Berlinie p. Vanderlipp, który ma się z tąd udać do Hagi, zamieszcza w ostatnim numerze berlińskiego pisma „Der Wiederaufbau“ artykuł, poświęcony finansowej pomocy Ameryki dla Europy.

Na wstępie rozwiewa on nadzieję **jakiejkolwiek pomocy ze strony rządu amerykańskiego,** twierdząc, że dalszych pożyczek rząd amerykański nie udzieli i że może być mowa tylko o kredytach inwestacyjnych, udzielanych przez prywatnych kapitalistów amerykańskich. Poza Europą Ameryka musi rozprowadzić kapitały po bardzo dużych terenach. Rośnie popyt na pieniądze w południowej Ameryce zasobnej w niewyczerpane bogactwa ziemne, **kapitałów potrzebuje Wschód z setkami milionów ludności**, jak również kolonie brytyjskie — słowem olbrzymie terytorya, rozporządzające siłą, pociągającą amerykańskich kapitalistów.

Zapotrzebowanie kapitału w Europie podlegać musi dokładnym badaniom, celem osiągnięcia pewności, jakiej żąda kapitalista, lokujący swoje kapitały. Żądać on musi w pierwszym rzędzie podstawy finansowej, biorąc pod uwagę także polityczne położenie wierzycieli.

Jak dotychczas Europa ma wiele zarzewi przesileniowych, których następstwa nie mogą się przedstawiać korzystnie i budzą nawet pewne obawy przeniesienia się na sąsiednie terytorya.

Doceniając wielkie bogactwa Europy, twierdzi Vanderlipp, że **do tej pory nie daje ona dostatecznej pewności**, nie jest bowiem machiną, znajdującą się w ruchu. Jako wierzyciel nie płacący, nie może Europa rachować na udzielenie jej dalszych pożyczek. Będzie to trwało tak długo, aż Europa nie zdobędzie trwałej podstawy finansowej, nie znajdzie się w pełni swej produkcyi i nie doprowadzi handlu do narmalnych stosunków.

Kończąc artykuł, wspomina Vanderlipp o Niemcach. Widzi on w nich czynnik, który będzie się starał wzmocnić swoje siły militarne **i nikt nie będzie w stanie zmusić Niemiec do utrzymania pokoju, jak** również nikt nie utrzyma ich w cuglach i nie pozbawi wysiłku do odzyskania potęgi militarnej. Tego Europa nie może lekceważyć i nie lekceważy tego też amerykański kapitalista, który dla swych oszczędności żąda zabezpieczeń, jakie dać może uporządkowanie Europy i — jak się wyraża — jej zjednoczenie.

Wyrok w procesie posła-komunisty Dąbala.

Zeznania ostatnich świadków. — Mowa prokuratora. — Mowa obrońcy. — Ogłoszenie wyroku: Pozbawienie praw i 6 lat ciężkiego więzienia.

Jednym z ostatnich przesłuchiwanych świadków w procesie Dąbala był **b. docent politechniki w Zurychu, Henryk Lauer**, „komunista“, więziony w Warszawie, który przyznaje się do autorstwa listu, pisanego do centralnego komitetu komunistycznego w Szwajcaryi, a który to list został przychwycony przez polskie władze. W liście tym Lauer donosi o położeniu i stanie organizacyi komunistycznej w Polsce, o pilnych potrzebach materyalnych, dodając, że mimo olbrzymich strat, poniesionych przy pracach organizacyjnych, sprawa komunizmu odbudowuje się. **Dąbal nie próżnuje, bo niedawno oto wygłosił w Związku piekarzy mowę, która cieszyła się ogromnem powodzeniem, słowem, „stajemy na nogi — brzmi list.**

List ten dokładnie charakteryzuje rolę, jaką odgrywa Dąbal w organizacyi komunizmu w Polsce.

Świadek Adamowicz, urzędnik dyrekcyi tramwajowej, stwierdza z całą stanowczością, że Dąbal krzycząc: „Precz z rządem burżuazyjnym“, „Niech żyje Polska komunistyczna“, **nawoływał do obalenia obecnego rządu drogą czynu rewolucyjnego;** pochwalał Rosyę sowiecką i jej ustrój. Gdy świadek jawnie przeciwko tym nawoływaniom protestował, podniosły się krzyki: „**bić go!**“, lecz ktoś uspokajał, mówiąc:

„DAJCIE MU POKÓJ I TAK BĘDZIE MIAŁ ZA SWOJE“.

Toteż — mówi świadek — **przynieśli mi do domu wkrótce**

„WYROK ŚMIERCI“.

Na wiecu Dąbal krzyczał: „Jestem posłem nietykalnym — mogę mówić, co chcę. **A i wy, nie bójcie się. A zresztą**

DLA STOJĄCYCH U STERU OBECNEGO RZĄDU JUŻ SZYKUJĄ SIĘ MIESZKANIA W CYTADELI.

Prokurator: A może szło i szykowanie mieszkań dla urzędników, wobec głodu mieszkaniowego w mieście?

Świadek: Nie, szło o uwięzienie rządu w cytadeli.

Adw. Duracz: A może mówił Dąbal: „Organizujcie się, bo jak was będzie dużo, to zabraknie miejsc w cytadeli, bo i tak już odbywa się tam przebudowa dla urzędników?

Świadek. Nie.

Dąbal: A czy ów wyrok śmierci stał w związku z owym wiecem?

Świadek: A bo co? **Może to pan właśnie skomponował ten wyrok?** Przecież na wiecu mówiono o mnie: **„Dajcie mu spokój i tak jego dusza już wisi na włosku“.**

Świadek Szpryankowski nie słyszał wprawdzie okrzyków na cześć Lenina, ale natomiast wpadły mu w uszy

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA NA RZECZ DĄBALA.

który otrzymał je tytułem wynagrodzenia za śliczną krytykę obecnych ministrów naszych, a szczególniej Michalskiego, który **„zamachował się“ na 8 godzinny dzień pracy.**

Po przesłuchaniu ostatniego **świadka, posła Woźnickiego**, który zeznawał korzystnie dla oskarżonego, ogłoszono śledztwo za ukończone.

Prokurator Rettinger wygłosił mowę, w której skrytykował ostro nieprawdziwe zeznania posła Woźnickiego. Oto, co mówił prokurator:

„I zjawił się tu świadek, niestety

POSEŁ, KTÓRY Z CAŁĄ ŚWIADOMOŚCIĄ POWIEDZIAŁ PRZED SĄDEM NIEPRAWDĘ.

Muszę to podkreślić. Bo człowiek, który sam o sobie powiedział, że był przewodniczącym i że jego tendencyą było pilnować, aby nic nie było takiego, coby ideę szkoły powszechnej mogło zamącić dysonansem politycznym, ten sam człowiek powiedział dziś, iż w **przemowie Dąbala nie było nic takiego, coby mówiło o Rosyi!** Potem powiedział ten świadek: **„Ja się Rosyi boję“**, ale nie zdawał sobie sprawy, że **ten sposób anarchistyczny zeznawania przed sądem w sposób kłamliwy, jest**

BOLSZEWIZOWANIEM PRAWORZĄDNEGO PAŃSTWA,

jest tem, co może dla posła Dąbala jest właśnie rzeczą najbardziej pożądaną“.

W dalszym ciągu swej przemowy w ten sposób scharakteryzował prokurator komunizm w Polsce:

— Całe niebezpieczeństwo komunizmu dla Polski polega na tem, że szerokie masy przy swojem niewątpliwie złem zaopatrzeniu materyalnem **stoją jeszcze na bardzo niskim stopniu kultury,** a tu **przychodzi szatan i powiada: Odbierz burżujowi.** Ale nie uświadamia go, **co ma na miejsce obalonego ustroju nastąpić.** A przecież **robotnik nieprzygotowany**

DOPROWADZI NAS DO TEGO, CZEM JEST ROSYA.

A jeśli my się przeciw temu bolszewizmowi bronimi wszelkimi środkami prawnymi, to dlatego, **że zdajemy sobie sprawę z wpływu, jaki może** on mieć na umysły nieuświadomione i przed tymi złymi skutkami chcemy je uchronić. **A jeśli Dąbal** mówi, iż działał w imieniu mandatu ludu, to nieprawda:

DZIAŁAŁ ON TYLKO W IMIENIU TYCH, KTÓRZY NIE ZDAJĄ SOBIE SPRAWY Z TEGO, CO ROBIĄ I DOKĄD ZMIERZAJĄ.

Zanalizowawszy zeznania świadków — prosił prokurator trybunał o **jaknajostrzejszy wymiar kary.**

Nastąpiła dłuższa **mowa obrońcy**, który zbijając wywody prokuratora, starał się zmniejszyć dowody winy Dąbala i scharakteryzować jego czyny, jako niepodpadające pod kodeks karny.

O godz. pół do 12 w nocy nastąpiło **ogłoszenie wyroku**, mocą którego

POSEŁ TOMASZ DĄBAL SKAZANY ZOSTAŁ NA POZBAWIENIE PRAW I 6 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENI.

Obrońca postawił następnie wniosek o tymczasowe wypuszczenie oskarżonego na wolność, sąd jednak sprzeciwił się wnioskowi.

UWAGI!

Pocieszenia dla inwalidów.

Człowiek z obciętą nogą tem się wyróżnia wśród ociemniałych, że nie jest ślepy.

Ociemniałemu żadne rozporządzenie nie zamydli oczu.

Sparaliżowanemu mogą ofiarować fotel w senacie, ale nigdy nie powołają go na stanowisko konnego policyanta.

Bezrękiego nie hańbi ostrzeżenie o wystrzeganiu się złodziei.

Gołemu od każdej kasy dozwolone jest odejść bez liczenia reszty.

Jeżdżący na wózku, oszczędzi na kursach tramwajowych, i zrobi wielki majątek.

Bezręki, beznogi i ociemniały w jednej osobie niema innych sposobów do samobójstwa, prócz filantropii.

Katastrofa na kopalni „Mortimer" w Sosnowcu

Onegdaj o godz. 6-ej rano na kopalni „Mortimer" na 3-ej powierzchni przy zjeździe górników pękła lina przy windzie.

SKUTEK BYŁ STRASZNY.

Bo oto w windzie znajdowało się 31 górników, **którzy** skutkiem upadku ponieśli **ciężkie rany i obrażenia na całem ciele.**

Ośmiu górników ciężko rannych natychmiast przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

Reszta, tj. 23 odniosło lekkie rany i oddano ich domowemu leczeniu.

Na szczęście nie było żadnego wypadku śmierci.

Śledztwo w sprawie katastrofy w toku.

Karol i Zyta na zamku słowackim.

Jak para oszukańczych sług wyzyskała łatwowierność starej monarchistki. — „Najjaśniejszy pan w biedzie". — Sfingowane zamachy. — Zatrute pigułki. — Przypadkowe wykrycie oszustw.

(+) Instynkty monarchiczne żyją jeszcze w różnych zakątkach byłej dwugłowej c. k. monarchii. Żyją one i w sercu niejakiej pani Kohout, wdowy po lekarzu, mieszkającej w małej wiosce słowackiej Zleby i prowadzącej życie zupełnie odosobnione. Tę nieświadomość zdarzeń światowych **postanowili wyzyskać jej służący:** niejaki Houfek i jego siostra Marya. Czcigodne rodzeństwo **wmówiło wdowie, że w pobliskim zamku zlebskim żyje eks-cesarz Karol z żoną Zytą** oraz kilku magnackiemi rodzinami, a wszyscy **cierpią niedostatek**, gdyż republika czecho-słowacka skonfiskowała im cały majątek. Jego cesarska mość — tak prawił sprytny parobek — usłyszał o wiernopoddańczych uczuciach pani Kohout i **prosi ją o pożyczkę**, która później będzie jej w czwórnasób zwrócona.

Uszczęśliwiona zaufaniem monarchy wdowa, pobiegła niezwłocznie do szafy, **wypróżniła ją doszczętnie**, poczem sięgnęła głęboko do kasy. Suknie „dla Jej ces. mości", obuwie i ubranie dla „najjaśniejszego pana", kosztowności, zegarki i spora ilość gotówki — **powędrowały nibyto do zamku Zleby, w istocie zaś do rąk przebiegłego parobka i jego godnej siostry.**

Teraz trzeba było się zabezpieczyć przed tą ewentualnością, że wdowa może przecież wyjść z domu i dowie się od ludzi, że w zamku zlebskim nikomu się nie śniło o Karolu i Zycie. **I na to wymyśliło rodzeństwo sposób:**

Marya Houfek nie dopuszczała nikogo z sąsiadów do domu, tłómacząc, że wdowa jest mocno rozdrażniona. Pewnego dnia **przyniosła swej pani kilka pigułek**, przysłanych rzekomo przez jednego ze znajomych Müllera, jako środek przeciw bólom gardła. Gdy wdowa nie chciała zażyć tajemniczych pigułek, Marya Houfek nibyto odniosła je na zamek do księcia Auersperga, **i ze zgrozą doniosła swej pani, że książę kazał aresztować Müllera, gdyż pigułki były zatrute.**

Ta wieść odniosła pożądany skutek; od tej pory Kohoutowa żyła w ustawicznej obawie, podejrzewając, że rewolucyoniści dybią na jej życie, chcąc ją ukarać za wspomaganie monarchii. **Bała się krokiem ruszyć z domu.**

Zbrodnicza para służących, sterroryzowawszy w ten sposób swą panią, **wykonała jeszcze jeden „zamach", rozpylając w mieszkaniu jakiś silny kwas**, skutkiem którego wdowa omdlała i uległa lekkiemu zatruciu. Tymczasem **pieniądze i różne przedmioty wędrowały wciąż pod adresem „najjaśniejszego pana"**, gdyż staruszka nie dała się żadnym „zamachom" odstraszyć od pomagania „temu poczciwemu cesarzowi".

Pasmo oszustw przerwał wreszcie w tych dniach pewien list zbrodniczej służącej, który dostał się w niepowołane ręce i **zdradził tajemnicę oszustw**, popełnianych na Kohoutowej. Rodzeństwo aresztowano, a większą część rzeczy, przeznaczonych dla „najjaśniejszego pana" wykryto u okolicznych chłopów.

12 djabłów przebranych i 13-ty prawdziwy.

W gronie wesołej młodzieży męskiej był p. X., który zapewniał, **że absolutnie żadnych strachów się nie lęka.** Gdyby nawet całe piekło dyabłów przyszło **go straszyć** nie uląkłby się ani trochę. Świat nadprzyrodzony rozbiłby się o jego odwagę.

Weseli koledzy zabaw postanowili go jednak wystawić na próbę. A że to było w karnawale, obstalowali sobie u krawca, u którego ubierali się wszyscy,

DWANAŚCIE KOSTYUMÓW DYABŁÓW,

chcąc później użyć ich na balu maskowym. Były to **czarne trykoty z ogonami i rogami, oraz maskami, na których oczy i nazy miały obwódki czerwone.**

Tymczasem traf chciał, że przyszedł do tegoż krawca p. X., by zamówić również kostyum na bal maskowy. Zobaczył czarne trykoty, wypytał się, dla kogo są przeznaczone. **Po sutym upominku krawiec wyśpiewał, że to właśnie jemu mają spłatać figla.** Pan X. obstalował sobie wtedy trzynasty zu**pełnie taki sam kostyum.** W dniu który wskazał mu krawiec,

PRZEBRAŁ SIĘ ZA DYABŁA

i czekał u siebie w mieszkaniu.

Wkrótce zjawili się poprzebierani figlarze. Służący uprzedzony otworzył im drzwi. Weszli i rozgościli się w mieszkaniu, czekając na gospodarza.

Tymczasem pan X. **wkręcił się między nich niepostrzeżenie.**

W końcu wszyscy rozsiedli się w salonie. Wtedy jednemu z gości przyszło do głowy przeliczyć zamaskowanych. Ku nieopisanemu przerażeniu przekonał się, że

JEST ICH TRZYNASTU,

włosy powstały mu na głowie. Kim jest ów trzynasty Czyżby prawdziwym?...

Nie śmiał wstać i bał się uciekać. — Wreszcie z krzykiem zerwał się:

— **Ratujcie! Tu jest trzynasty!**

Pozrzucano maski i sprawa się wyjaśniła. Ale chwila przerażenia tak podziałał na wesołego młodzieńca, że

DOSTAŁ CIĘŻKIEGO ZAPALENIA MÓZGU.

Wszelkie straszenie jest igraniem z ogniem, które smutnie skończyć się może.

Tragedya starego boksera.

Tułacz cyrkowy, ociekający krwią po przegranej partyi popełnia samobójstwo.

Za kulisami jednego z większych cyrków Berlina rozegrał się przed paru dniami ponury dramat bokserski, którego ofiarą padł słynny bokser światowy, Doorman. Krótki protokół policyjny opiewa, że Doorman popełnił samobójstwo w chwilę po skończonym popisie. Właśnie ostatni gość opuszczał salę cyrkową i służba zaczynała gasić światła, gdy nagle za kulisami, w garderobie Doormana

ROZLEGŁ SIĘ DWUKROTNY STRZAŁ

Kończący swą toaletę sportowcy i woźni rzucili się ku drzwiom głośnego pięściarza. Wejście jednak było zamknięte. Z wnętrza dochodziły

GARDŁOWE JĘKI I RZĘŻENIE

wywalono drzwi.

I oto zebranym przedstawił się straszny obraz. Olbrzym cyrkowy leżał jak długi na podłodze. Zwalone cielsko tytana czas jakiś podskakiwało w drgawkach śmiertelnych. W prawym ręku spoczywał kurczowo zaciśnięty rewolwer belgijski.

ROZWALONA W DWÓCH MIEJSCACH GŁOWA

obficie zlewała policzki i podłogę czerwoną posoką krwi. Tualeta Doormana była prawie ukończona, brakowało tylko marynarki. Samobójstwo było oczywiste.

Ale jakie motywy popchnęły tego spokojnego siłacza na tak rozpaczliwą drogę? Człowiek, który w ciągu dwudziestu lat przyjmował i zadawał ciosy, który rozciągnął niejednego rywala na materacu, człowiek, który cierpliwie znosił potężne ciosy przeciwników przyprawiające go o utratę zębów, omdlenia i t. p. — dlaczegóż miałby się strzelać. Snać w duszy boksera musiała się rozegrać wcześniej jakaś tragedya.

Dramat tembardziej zagadkowy, że Doorman był człowiekiem samotnym, nie posiadał żadnej rodziny i nikt nie znał jego prawdziwego nazwiska, ani też miejsca urodzenia.

Był to

MIĘDZYNARODOWY TUŁACZ

który gdzieś w Południowej Ameryce rozpoczął swoją karyerę bokserską.

Od lat dwudziestu nie rozstawał się ze swem zajęciem, zbierając wszędzie tryumfy estradowe. Nosił w sobie stale jakąś tajemnicę, z której nikomu się nie zwierzał.

TAJEMNICĘ TĄ ZABRAŁ ZE SOBĄ DO GROBU.

W każdym razie musiało nastąpić to, czego oczekiwał. Od kilku lat począł się Doorman gwałtownie starzeć. Ręce i nogi okrywała coraz grubsza warstwa tłuszczu, czyniąc boksera niezdarnym i niezgrabnym. Czuł, że zwinność i siły opuszczają go bezpowrotnie. Zapadające słońce karyery, jeszcze bardziej go gnębiło.

Z Ameryki

PRZERZUCIŁ SIĘ NA STARY KONTYNENT,

lecz i tu szczęście go opuściło.

Z pierwszorzędnych estrad bokser przeszedł do mniejszych sal, gdzie młodzi adepci boksu trenowali się na nim.

Ostatni wieczór okazał się szczególnie złowieszczym. W programie zapowiadano występ Doormana. Publiczność go gorąco oklaskiwała za świetną postawę i budowę ciała. Ale już pierwsza runda wykazała przewagę młodego rywala. Doorman z trudem odbijał ciosy, ręce zaś jego uderzały w próżnię.

Z okrwawionym nosem i wargami stary pięściarz

ROZPOCZĄŁ PRAWIE BEZPRZYTOMNĄ WALKĘ.

Ale dwa szybko po sobie następujące ciosy, w głowę i w policzek — zwaliły Doormana na materac bez przytomności.

Z trudem odprowadzono go do garderoby. Dwa celne strzały zakończyły męczeńskie pasmo zawodowego pięściarza.

Z Górnego Śląska.



Typ Górnoślązaczki w narodowym stroju.

Zuchwały napad na dwór hr. Zamojskiego.

Na sposób amerykański bandyci rozbijają się samochodami. — W Starej Wsi obrabowali po kolei: rządcę, administratora, ich gości i Tomasza hr. Zamojskiego Zrabowali kilka milionów marek w gotówce.

Onegdaj wieczorem o godz. 9.30 przed dwór w Starej Wsi, pow. mińsko-mazowieckiego (własność posła polskiego w Paryżu Maurycego hr. Zamoyskiego), podjechał

SAMOCHÓD, Z KTÓREGO WYSIADŁO KILKU MĘŻCZYZN.

Część z nich pozostała narazie w pobliżu samochodu, **dwóch zaś zamaskowanych i uzbrojonych weszło do budynku,** zajętego przez rządcę majątku p. Lesisza. Część budynku zamieszkiwał będący na urlopie kuzyn Lesisza, komisarz ziemski z Kobrynia p. Gajewski.

Do niego udali się najpierw bandyci .

PRZYSTAWIWSZY MU DO GŁOWY LUFY REWOLWERÓW,

zażądali wydania sobie pieniędzy. Gajewski oświadczył, że jest tylko urzędnikiem i większej sumy nie posiada, jednak **pod groźbą śmierci oddał bandytom to, co miał — 180.000 mk.** Bandyci u Gajewskiego, mimo stosowanego terroru, zachowali się dość grzecznie, a nawet **za pieniądze otrzymane podziękowali.**

W tej chwili **weszło do mieszkania jeszcze czterech bandytów** i poprosili Gajewskiego, by poszedł z nimi i zapukał do drzwi rządcy majątku, Lesisza, który już spał i nic nie wiedział, co dzieje się u jego kuzyna. Gajewski wahał się spełnić żądanie bandytów, ale ci **kategorycznie**

ŻĄDALI SPEŁNIENIA ROZKAZU, GROŻĄC ŚMIERCIĄ.

Gajewski musiał tedy spełnić wolę bandytów.

Gdy bandyci weszli do mieszkania Lesisza, przedewszystkiem zarekomendowali się, **że są bandytami i kazali sobie oddać wszystkie pieniądze.** Lesisz miał swoich pieniędzy 100.000 mk. i te oddał bandytom. Bandyci odbierając pieniądze, zażądali większej sumy i kazali otworzyć sobie biurko. W biurku znajdowało się **90.000 marek, przeznaczonych na wypłatę dla robotników,** o czem Lesisz bandytom oznajmił, ci jednak odrzekli, że

HRABIA MA DOŚĆ PIENIĘDZY, BY ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW ZASPOKOIĆ

i pieniądze te zabrali równie. Zwrócono uwagę, że bandyci **byli uzbrojeni każdy w inny system rewolweru.**

Dokończywszy dzieła u Lesisza oświadczyli, że to nie koniec i kazali pójść z sobą Lesiszowi do adminstratora majątku p. Łuniewskiego, ponieważ, jak mówili, gdy ktoś obcy zapuka do drzwi, to mogą odrazu nie otworzyć, musieliby tedy użyć broni, a

KRWI PRZELEWAĆ NIE CHCĄ.

Zmuszony **przystawieniem do głowy luf rewolwerowych** p. L. poszed.

Łuniewski, usłyszawszy głos Lesisza natychmiast drzwi otworzył. Bandyci kazali sobie wówczas podać klucze od kasy i zażądali, by p. Łuniewski sam ją otworzył. Pieniędzy nie liczyli i narazie nie można stwierdzić, ile zrabowali, wykażą to dopiero książki, w każdym razie

W KASIE ZNAJDOWAŁO SIĘ KILKA MILIONÓW MAREK.

Po zrabowaniu kasy, zamknęli w mieszkaniu Łuniewskiego Lesisza, samego zaś Łuniewskiego zabrali z sobą, by udał się z nimi do pałacu, gdzie mieszka Tomasz Zamoyski, brat hr. Maurycego. Zamoyski również już spał. Łuniewski próbował opierać się w wykonaniu żądania bandytów, ale stanowcza postawa ich i lufy rewolwerów zrobiły swoje.

POD GROŹBĄ ŚMIERCI ŁUNIEWSKI SPEŁNIŁ WOLĘ BANDYTÓW,

a hrabia usłyszawszy głos administratora drzwi otworzył. Bandyci znalazłszy się w pokojach hr. Zamoyskiego, **rozpoczęli plądrowanie.** O ile u wszystkich innych osób zabierali tylko pieniądze tu

RABOWALI WSZYSTKO, CO IM WPADŁO W RĘKĘ.

Cała biżuterya, wszystkie pamiątki rodowe, srebro, garderoba w całości stała się łupem bandytów. Zagroziwszy zemstą, o ile po ich odejściu nastąpi alarm i władowawszy to wszystko w samochód, odjechali.

Nopad wywołał w okolicy ogromne wrażenie. Energiczny pościg zarządzono.

Paryż pod znakiem kokainy.

Sześćset wyroków sądowych w przeciągu dwóch lat.

Nadchodzące z Paryża wiadomości o rozpowszechnianiu się narkotyków — są coraz bardziej niepokojące. **Narkotyzowanie się Francuzów przybiera zastraszające rozmiary,** a to szczególnie w użyciu **kokainy,** zwanej tu popularnie **„coco".** Najsmutniejszem jest to, że

EPIDEMIA OWA SROŻY SIĘ PRZEWAŻNIE POMIĘDZY MŁODZIEŻĄ.

Liczba ofiar kokainowych mających swój epilog w jednym tylko odcinku 10 izby poprawczej — mimo wydanych wyroków — powiększyła się w sposób nieoczekiwany.

OKOŁO SZEŚĆSET OSÓB.

podejrzanych o złamanie ustawy z dnia 12 lipca1916 roku, stanęło pod zarzutem sprzedaży lub użycia zakazanych substancyj w okresie 1920 — 21 roku. Owym przestępcom wymierzano dość znaczne kary grzywien i więzienia.

Najwyższa kara, przewidziana przez ustawę o narkotykach, dosięga dwóch lat więzienia. Nie sposób jednak pozbawiać wolności każdego kokainisty.

Narkotyzowanie jest nałogiem, od którego nie zawsze można się uwolnić. To też

MAKSYMALNA KARA DOSIĘGA ZAZWYCZA NIEUCZCIWYCH LEKARZY LUB APTEKARZY,

którzy lekkomyślnie zaopatrują swoich klientów w trujące narkotyki. **Trafikanci** pokątni, rozpychający owe trucizny w drobnych ilościach, otrzymują wyroki niewyższe ponad półtora roku. **Farmaceuci** za wydawanie narkotyków bez wskazania dokładnego sposobu użycia lub też bez podpisu lekarskiego, karani są wysoką grzywną. Tak samo **lekarze** za niedokładne recepty podlegają jeszcze wyższym karom pieniężnym.

Natomiast zwykli konsumenci według przyjętego postępowania sądowego **skazywani są na mniejsze lub większe kary bezwzględnego więzienia.**

Recepta na długowieczność.

Angielka, pani Garret, licząca obecnie 105 lat, i posiadająca pięcioro wnuków, siedmioro prawnuków i jednego pra-pra-wnuka, zupełnie czerstwa jeszcze, zdrowa i przytomna, podała współpracownikowi jednego z pism angielskich następującą receptę na długowieczność: 1) **jeść obficie, ale regularnie,** 2) **patrzeć na wszystko z humorystycznego punktu widzenia,** 3) **zajmować się i kochać życie,** 4) **nigdy niczem się nie martwić.**

Pierwszą radę daloby się wypełnić jeszcze najtaniej, większe trudności jednak przedstawia dla dzisiejszego człowieka i w dzisieszych stosunkach wypełnienie trzech następnych reguł.

Jakie kolory odpowiadają naszym uczuciom?

Czy nasze myśli i uczucia mają określoną barwę? Czy widzimy świat w czarnych kolorach? Czy mamy umysł zamglony szarzyzną? Czy istnieje złość biała lub zielona? Czy zabójca widzi czerwono? I czy sławny sonet poety francuskiego Artura Rimbaud o samogłoskach ma jakąś podstawę psychologiczną.

Bo, że Rimbaud nader subjektywnie odczuwał samogłoski, nie ulega wątpliwości. A — najdźwięczniejsza z liter — wyobrażał sobie czarno i kojarzył z nią wstrętny obraz czarnych much, krążących dokoła cuchnących nieczystości.

Pisarz francuski, Gorlau, znajdował takie odpowiedniki, między naszemi uczuciami i barwami.

Pobożność jest bladoniebieska. Rezygnacya — szaro-perłowa. Radość — zielona, koloru niedojrzałego jabłka. Sytość — koloru kawy z mlekiem. Przyjemność — różowa, aksamitna. Sen — koloru dymu tytoniowego. Zamyślenie — oranżowe. Nuda — czekoladowa.

To pewna, że niektóre barwy uspakajają nas, inne — jaskrawe — drażnią i że wrażliwego człowieka czerwona kamienica może doprowadzić do rozpaczy, zaś dyskretna harmonia barw w pokoju — uciszyć nerwy.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 9. lipca 1922.

—o—

Kongres stenografów polskich w Warszawie.

O WYDANIE NAJPROSTSZEGO SYSTEMU STENOGRAFII ELEMENTARNEJ.

Jak to już krótko wzmiankowaliśmy, odbył się w Warszawie w dniach 5 i 6 lipca **b. r. pierwszy** kongres stenografów polskich.

Na zjazd przybyło **blisko 150 delegatów** i delegatek ze wszystkich stron Rzeczypospolitej.

Posiedzenia kongresu odbywały się w jednej ze sal wspaniałego gmachu politechniki warszawskiej.

Na kongres przybył z Krakowa prof. **Korbal** z gronem swych uczniów i uczennic, z Gródka Jagiellońskiego dr Sz. **Taub,** z Cieszyna prof. **Bogacz** i **Kotas,** z Tarnowa prof. **Kapuściński,** prócz tego szereg delegatów z Górnego Śląska, Torunia, Poznania, Wilna, stolicy Warszawy i poszczególnych miast Małopolski.

Przez obydwa dni wygłoszono szereg referatów głównie o **znaczeniu stenografii w wieku XX.**

Poszczególni prelegenci powoływali się na przykład państw zachodnich, gdzie oddawna już zrozumiano rolę stenografii w życiu współczesnem jako czynnika w skracaniu czasu i przestrzeni i wywalczono dla niej należne miejsce.

Prelegenci wyrazili życzenie, by i u nas w Polsce znalazło się **zrozumienie dla tej nauki tak wybitnie praktycznej i łatwej, a zarazem niezmiernie pożytecznej.**

Celem uprzystępnienia tej nauki jak najszerszemu ogółowi, **postanowiono zająć się** w najbliższym czasie **wydaniem jaknajprostszego systemu stenografii elementarnej,** pozatem uchwalono opracować **podręczniki do dziejów stenografii powszechnej,** a

w szczególności polskiej, wkońcu pokryć całe państwo siecią filii centralnego związku warszawskiego i tym sposobem sztukę tę jaknajbardziej rozpowszechnić i spopularyzować wśród naszego społeczeństwa.

Jak się krzywdzi inwalidów w Krakowie.

KANTYNIARZE WYRZUCENI NA BRUK.

(—) Jak się dowiadujemy w Krakowie zaszły w tych dniach wypadki wyraźnego **pokrzywdzenia inwalidów wojennych, których wyrzucono z zajmowanych przez się kantyn** i pozostawiono niezaopatrzonych na bruku.

Według najświeższego rozporządzenia bowiem w miejsce kantyn koszarowych, utrzymywanych przez jednego zwykle inwalidę w każdej z poszczególnych koszar, miały być zaprowadzone **kantyny pozostające pod zarządem współdzielni żołnierskich**, dawni natomiast właściciele kantyn — inwalidzi — mieli zostać kierownikami tychże współdzielni.

Tymczasem co się dzieje w Krakowie?

Oto kantyniarzy, inwalidów niezdolnych do pracy, żonaty, posiadających kilkoro drobnych dzieci, wyrzuca się zupełnie z kantyn na bruk nie bacząc na odnośne rozporządzenia.

O ile nam wiadomo wypadek taki miał miejsce w jednej z koszar na Krowodrzy, obecnie zaś zanosi się na innem z przedmieść na podobne wyrzucenie z dniem 1 sierpnia drugiego inwalidy-kantyniarza.

Apelujemy do krakowskiego D. O. K., aby zechciało w sprawę tę wglądnąć i niedopuściło do krzywdzenia ludzi, którzy swoje zdrowie złożyli na ołtarzu ojczyzny.

STAN POGODY. Prognoza na niedzielę: Dość pogodnie i ciepło, potem wzrost zachmurzenia (przeważnie w Polsce zachodniej), wiatry z kierunków południowych.

WIELKI WIEC TOW. „ROZWÓJ", który się odbył wczoraj przy przepełnionej sali, wśród burzy oklesków uchwalił z powodu zajść wileńskich następujące rezolucye:

1) Protestujemy najenergiczniej przeciw postępowaniu władz wileńskich, które wbrew elementarnym zasadom naszej konstytucyi nałożyły kaganiec na usta delegata Tow. „Rozwój" p. Jaxy Chamca, zabraniając mu wykładów żydoznawczych, które w całej Polsce wygłaszał.

2) Domagamy się śledztwa i surowego ukarania urzędnika starostwa p. Aleksandrowicza za jego kłamliwy raport urzędowy, złożony staroście o wykładach p. Jaxy Chamca, jaki stał się powodem zabronienia dalszych wykładów i wywołał wszystkie zajścia. Domagamy się natychmiastowego zawieszenia go w urzędowaniu.

3) Domagamy się śledztwa nad postępowaniem policyi podczas zajść niedzielnych.

4) Braciom z Wilna i rodzinom pomordowanych wyrażamy najgłębsze współczucie i przez pamięć niewinnie przelanej krwi braci naszych dnia 2 lipca ślubujemy dążyć wytrwale do wyzwolenia od wrogich wpływów umęczonej Ojczyzny.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY WOJEW. KRAKOWSKIEGO. W piątek 7 b. m. odbyło się w sali kasyna wojsk. przy ul. Zybikiewicza pod przewodnictwem gen. Symona nadzwyczajne zebranie Związku oficerów rezerw. województwa krak. Obrady wypełniła dyskusya nad sprawozdaniem zarządu ogólnego zjazdu pol. ofic. rezerw., który się odbył w Warszawie w dniach 26 i 27 czerwca. Nadto uchwalono wysłać depeszę do komisyi wojsk. w Sejmie z wyrazami ubolewania, że na zjeździe warszawskim nie był obecny reprezentant Sejmu. Obrady zakończyła dyskusya nad dotychczasowym statutem Związku.

CIĄGŁE ATAKI SZAŁU. Wczoraj około godz. 5.50 popoł. przy ul. Dunajewskiego w okolicy hotelu Krakowskiego żołnierz nieznanego nazwiska dostał ataku szału. Pogotowie odwiozło go do szpitala. Jest w ciągu niewielu dni już drugi tego rodzaju wypadek, zdarzający się w tem samem miejscu.

KREWKI WÓJT. Pogotowie opatrzyło Aleksandra Miszka, wiśniaka z Węgrzec, który miał na dworcu jakieś „nieporozumienie" z wójtem tejże wsi, Cholewińskim. Pan wójt tak się rozsierdził na podległego swej władzy człeka, że zdzielił go „bez łeb", co Pogotowie zakwalifikowało jako „tłuczoną" ranę na głowie.

GOSPODYNI, LOKATORKA I GARNEK. Przy ul. Studenckiej 6 mieszka pewna panienka, słuchaczka farmacyi, której zasadniczą wadą w oczach jej gospodyni stanowi to, że nie chce się wyprowadzić i opróżnić mieszkania, stanowiącego tak cenny objekt w dzisiejszych czasach paska i wyczerpawszy wszystkie argumenty słowne, gospodyni sięgnęła po ostatni, t. j. po garnek, którym rozbiła farmaceutce nos. Silnie krwawiący nosek opatrzyło Pogotowie. Reszta historyi należy do sądu.

USTAWICZNE KRADZIEŻE ŚRUBEK. Aresztowano za kradzież śrubek mosiężnych, służących do przytrzymywania chodnika na schodach, Tadeusza Galasa, lat 24, ślusarza z Krakowa. Galas dopuścił się kradzieży w domu Izraela Natla przy ul. Paulińskiej 32.

BRAK POCZUCIA CUDZEJ WŁASNOŚCI daje się zauważyć u naszych służących, które wciąż okradają swoich chlebodawców. I tak dziś zaaresztowano służącę Stanisławę Sobuś, lat 19, która okradła Majera Wolfa przy ul. Augustyańskiej zbiegła ze służby. Szkodę wynosi 16.000 mk.

Przebudowa Krakowskiej Gazowni.

Miasto nasze otrzyma nową gazownię zbudowaną według najnowszych wymogów techniki.

Kraków, 9 lipca.

Wierny lud śląski z pokłonem oddał Polsce swą ziemię pełną skarbów, mówiąc: „gospodarują na szczęście nam wszystkim".

Naprawdę lęk ogarnia, **czy też ta nasza gospodarka będzie dobra i mądra?** Dotychczasowi gospodarze, Niemcy, umieli zabrać się do rzeczy, i **z czarnego węgla śląskiego wykuwali dobrobyt i potęgę swego państwa.** Ale też nigdzie na świecie nie rozwinęło się tak silnie, jak w Niemczech

ZROZUMIENIE ZNACZENIA WĘGLA KAMIENNEGO DLA BYTU PAŃSTWOWEGO.

Nie dość nam węgiel z łona ziemi wydobyć, sprzedać i spalić. Tak jak dyamenty dopiero przez obróbkę nabierają ceny brylantów, tak też i ten „czarny dyament", jak obrazowo nazywają węgiel kamienny, dopiero przez uszlachetnienie przeróbką nabiera swej właściwej, wielokrotnej wartości.

Zagadnienie polega nie tylko na tem, aby energię cieplną zawartą w węglu kamiennym zużytkować **w sposób najekonomiczniejszy, nic nie marnować,** a wszystko obrócić na pożyteczną pracę, **ale też na odpowiednim rozkładzie** węgla. Są w nim bowiem zawarte przedziwne materyały, które stanowią macierzyste substancye ogromnej ilości różnych związków bezcennych i niezastąpionych w życiu ludzkiem. Nie chodzi tu bynajmniej o drobiazgi, ale o wartości przewyższające znaczeniem i rozmiarami wszelkie inne gałęzie przemysłu przetwórczego. Przedewszystkiem — **nawozy sztuczne, decydujące w wyżywieniu ludności**, dalej cała tęcza **tysięcy barwników dla tkanin**, następnie materyały **wybuchowe**, groźne w czasach wojennych, pomocne w pokojowej pracy górnika i najważniejsze **leki**, od których w znacznej części zależy zdrowotność kraju, a dalej długi **szereg różnych produktów codziennej potrzeby;** — wszystko to ma źródło w węglu kamiennym.

Czy przez rozkład w celu ich sporządzenia nie tracimy na energii cieplnej? Bynajmniej, przy przeróbce zwiększa się równocześnie ekonomiczne wyzyskanie ciepła, gdyż otrzymuje się

GAZ I KOKS,

przewyższające węgiel jako materyał opałowy. Spalając węgiel kamienny pod blachą kuchni puszczamy 90 procent ciepła z dymem komina. Stosunek się odwraca przy użyciu gazu, gdyż tu wyzyskujemy 90 procent ciepła, a przytem mamy **energię w idealnej formie.** Dlatego też użycie gazu rozpowszechniło się nadzwyczaj szybko w krajach o wysokiej kulturze, jak Anglia. Niemcy, gdzie gaz stał się niezbędnym w nowoczesnem gospodarstwie domowem. Dość zaznaczyć, że w Londynie wypada 1 gazomierz na 4 mieszkańców. Wraz z wzrostem użycia koksu przy opale mieszkań, znika plaga sadzy i dymu w wielkich miastach, zatem oba źródła ciepła — **gaz i koks — podnoszą hygienę społeczną na wyższy poziom.**

Rozdział i uszlachetnienie węgla kamiennego odbywa się przez

SUCHĄ DESTYLACYĘ,

a wykonanie jej jest zadaniem gazownictwa. — Jest nadzieja, że wraz z otrzymaniem bogactw Górnego Śląska rozwinie się u nas ta tak nadzwyczaj ważna dziedzina rodzimego przemysłu, a tak dotychczas nierozumiana i niedoceniana.

Z dumą możemy stwierdzić, że **Kraków pod tym względem zdecydował się stanąć na przedzie postępu, gdyż**

WKRÓTCE MIASTO NASZE BĘDZIE POSIADAĆ ZAKŁAD URZĄDZONY WEDŁUG OSTATNICH ZDOBYCZY TECHNIKI GAZOWNICZEJ.

Jakkolwiek gazownictwo istnieje już z górą setkę lat, dopiero w ostatnich czasach nabrał ten przemysł olbrzymiego rozmachu, dążąc wielkiemi krokami do idealnego rozwiązania problemu. **Dzisiejsza gazownia krakowska jest muzealnym zabytkiem.** Jej poziome retorty w w długiej zadymionej i zapylonej piecowni, jej aparatownia przeciążona ponad sprawność, wszystko to obsługiwne wśród ciężkiej, nieustannej czujnej pracy robotników i personalu technicznego, zamrze i zaniknie, gdyż obok wyrośnie **zakład** nowy, znacznie mniejszy co do rozmiarów, ale pracujący bez porównania ekonomiczniej i sprawniej.

Płonne są obawy, że Gazownia, usadowiwszy się na długo w środku miasta, zanieczyści powietrze.

ZADYMIENIE I ZAPYLENIE GAZOWNI NALEŻY DO PRZESZŁOŚCI.

Kto zwiedza nowocześnie urządzony zakład, nie może uwierzyć, że wogóle coś się tam dzieje. Czystość w budynkach i nazewnątrz, powietrze bez dymu i sadzy, prawie zupełny brak ruchu ludzkiego, tylko cicho przesuwające się na linach wózki elektryczne, wiozące węgiel do retort a odwożące koks do zbiorników, świadczą, że fabryka żyje.

Zasadnicze przy nowem urządzeniu jest

BUDOWANIE WYSOKICH RETORT PIONOWYCH,

u dołu nieco rozszerzonych, do których mechanicznie co pół godziny wpada z biornika u góry porcya węgla, dołem zaś wypada wytworzony koks. Przez piece zatem przepływa ciągły strumień węgla, ulegając po drodze doskonałemu rozkładowi. Produkty tak uzyskiwane są lepsze i obfitsze od tych, jakie daje zakład starego typu. **Najlepiej prowadzona gazownia o retortach poziomych nie może dać więcej jak 300 m gazu z tony węgla, podczas gdy retorty pionowe o ruchu ciągłym dają z łatwością 430 m gazu z tej samej ilości surowca.** Smoła z tych pieców jest cenniejsza, pozbawiona naftalinu stanowiącego balast, koks wytwarz zbity, w dużych kwałkach bez miału mało wartościowego. Wiadomo nam, że gazownie dużych miast produkują obok gazu węglowego także

GAZ WODNY,

powstający przy przepuszczaniu pary wodnej przez rozgrzany koks. W tym celu, w oddzielnej fabryce, rozgrzewa się ponownie koks już raz wodą zgaszony, a nie trzeba nauki technicznej, aby ocenić, ile w ten sposób marnuje się ciepła. Zamierzone nowoczesne urządzenia marnotrawstwo to usuwają, gasząc koks wewnątrz retort, tak, że równocześnie z gazem węglowym wytwarza się nieco gazu wodnego, a koks wyrzuca się zimny.

Nowy zakład zamierzony jest na trzykrotne podwyższenie wydajności, a ma się budować tazami. Pierwszy okres budowy da nam fabrykę o połowie sprawności dzisiejszej gazowni, **tak**, że oba kompleksy razem zaspokoją wzrastające zapotrzebowanie miasta. **Po kilku latach zapewne uda się wykończyć całą fabrykę, która stanie** się chlubą miasta, wzorem dla innych, służyć będzie ku wygodzie, hygienie i oszczędności obywateli, a zarazem ku podniesieniu polskiego przemysłu i polskiej siły.

Z SALI SĄDOWEJ.

O zniewagę kościoła.

(ch) Przed sądem okręgowym jako apelacyjnym odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Franciszkowi Bromboszczowi, lat 26 liczącemu, szewcowi z Chrzanowa, o znieważenie kościoła z par 303 ustawy karnej.

Oskarżony był jednym z badaczy Pisma świętego i jako taki w domu swym przyjmował ludzi żądnych wyjaśnień co do zasad tych badań.

Władze dowiedziawszy się o tem oskarżyły go o powyższe przestępstwo.

Świadkowie zeznawali częściowo na korzyść, częściowo na niekorzyść oskarżonego. Sąd dał jednak wiarę świadkom obciążającym, zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, **skazujący oskarżonego na karę 8 dni aresztu** (ustawa przewiduje ścisły areszt od 1—6 miesięcy).

ZE SPORTU.

SLAVIA (MOR. OSTR.)—WISŁA 2:1 (0:1).

Pierwszy dzień zawodów „Wisły" ze „Slavią" przyniósł jej klęskę w stosunku 2:1, mimo, iż cała gra stała pod znakiem przewagi Wisły, a bramki uzyskali Czesi dopiero w 4 min. przed końcem zawodów. Wisła mimo, iż wystąpiła z **7 graczami** z rezerwy, przewyższała Slavię technicznie i taktyką. Dwie bramki, które uzyskali goście były z winy obrony. Jednej bramki dla Wisły sędzia nie uznał. Publiczności mało, sędzia p. Landwitz.

Dzisiaj o g. 4 popoł. odbędą się na boisku Wisły mocowania najsilniejszych atletów Krakowa, po których odbędą się rewanżowe zawody ze Slavią. Bilety na mafch ważne są na zapasy.

Z.

Z TEATROW.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu drugi występ gości warszawskich pp. Maryi Dulęby, J. Osterwy i Jana Kochanowicza. Wieczorem uroczyste przedstawienie dla uczczenia gości Górnośląskich (Zygmunt August).

MIEJSK ITEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę o godz. 4 popołudniu jedna z najoryginalniejszych operetek „Apasze". Wieczorem o godz. 8 wykwintna operetka Straussa „Piękna syrena" o melodyjnej muzyce i rekordowej grze artystów.

Z TEATRU BAGATELA. „Dama z pod Nr. 23" powtórzona jeszcze będzie w poniedziałek i wtorek. We środę premiera „Madame Boccacio" Friedmanna, autora „Dr Stieglitza". Reżyserye prowadzi p. Zbucki.

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś w niedzielę daną będzie dwa razy operetka „Trzej kawalerowie", popołudniu po cenach 50 proc. zniżonych. Ta wesoła operetka cieszyła się wielkiem powodzeniem na dotychczasowych przedstawieniach.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popołudniu: „Przechodzień",
wieczór: „Zygmunt August".
Poniedziałek: „Przechodzień".
Wtorek: „Przechodzień".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Niedziela popołudniu: „Apasze",
wieczór: „Piękna syrena".

TEATR „BAGATELA":

Poniedziałek: „Dama z pod Nr. 23".
Wtorek: „Dama z pod Nr. 23".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Niedziela pop.: „Trzej kawalerowie",
wieczorem: „Trzej kawalerowie".

—ooo—

Z DZIEDZINY MODY.

Płaszcze koronkowe i hiszpańskie mantylle.

Tor wyścigowy w Long-champ jest zarazem **wystawą najświeższych nowości** paryskiej mody. **W pogodny, słoneczny dzień,** w czasie wyścigów **przechadzają się „manekiny"** znanych firm **paryskich, prezentując** najnowsze modele. Rewia **toalet, która odbyła się** ubiegłej niedzieli w Longchamp **tworzyła** barwny obraz **„ostatnich krzyków" letniej** mody.

Suknie nie są bynajmniej tak długie, jak się **tego początkowo** obawiano. — Ani jedna spódniczka **nie dotykała ziemi,** nie zasłaniała widoku **zgrabnie upończoszonych** i obutych stóp. **Jeżeli** suknie **wydają się** dłuższe, to jest to tylko **złudzenie,** powodowane oszyciem z frendzli. **Natomiast** najmodniejsze obecnie jedwabne i koronkowe **płaszcze** były tak długie, że wlokły się **po ziemi.** Pomimo tendencyi do przedłużenia **stanu talia** usiłuje utrzymać się na normalnym **poziomie.**

Większość toalet zresztą wogóle nie zaznacza **talii,** są to luźne szaty spływające w zupełnie **wolnych** fałdach dookoła. Obok koronkowych **bardzo długich** płaszczów, ukazały się poraz **pierwszy** zupełnie krótkie płaszczyki, jeden z **„manekinów",** znanej firmy Dousseta, miała na **pastelowo** błękitnej sukni krótki płaszczyk z **kremowych** koronek, przypominający pelerynkę, **noszoną** w XII stuleciu. Taki płaszczyk pelerynka **będzie** podobno największą modą jesieni. **Wogóle** ujawnia się dążenie do naśladowania **stylu** hiszpańskich strojów narodowych, przy **których** krótka mantylla odgrywa tak ważną **rolę.**

Telegramy.

Prez. Calonder w Warszawie.

Warszawa. (PAT) W poniedziałek rano przybywa do Warszawy przewodniczący górnośl. Komisyi mieszanej, prez. Calonder. W godzinach popołudniowych przyjmie prez. Calondera na posłuchaniu Naczelnik Państwa.

Pożegnanie gen. Lerondа.

Katowice. (PAT). Z powodu bliskiego wyjazdu generała Leronda, przewodniczącego międzysojuszniczej komisyi rządzącej w Opolu, p. wojewoda Rymer wysłał do nigo następującą pożegnalną depeszę: W swojem imieniu, jakoteż w imieniu polskiej ludności i władz województwa śląskiego pragnę przed jego wyjazdem z tego kraju złożyć panu najserdeczniejsze podziękowanie za wszystko, co zdziałała komisya międzysojusznicza a w szczególności jej przewodniczący, służąc sprawie wolności i sprawiedliwości.

Swięto przyłączenia G. Sląska

Katowice. (PAT). Wojewoda śląski ogłasza następującą odezwę: „Dzięki opatrzności Boskiej wybiła na dziejowym zegarze wiekopomna i radosna godzina oddawna oczekiwanego powrotu części Górnego Śląska do Macierzy. Dla uczczenia tej uroczystej chwili wyznaczony został dzień 16 lipca. Dzień ten będzie dla narodu polskiego pamiętnym na wieki. Zwracamy się przeto z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców Górnego Śląska: Uczcijmy ten dzień uroczyście, zespólny w jedno ognisko serca nasze. Niech domy nasze przyobleką się w tym dniu w godowe szaty, niechaj stowarzyszenia nasze, Związki i korporacye wyślą swych delegatów ze sztandarami do stolicy województwa. Niechaj wszystkie gminy województwa urządzą u siebie odpowiednie uroczystości, zaś do Katowic wyślą swych zastępców. Wystąpmy z całą okazałością i okażmy przed zaproszonymi ze wszystkich ziem polskich gośćmi, że jesteśmy liczni, silni i zorganizowani. Niechaj w dniu tym popłyną hojne składki na uchodźców i ofiary terroru, wypędzone z rodzinnej ziemi. Pamiętajmy o nich. (—) Rymer, wojewoda."

Sądy na Górnym Sląsku funkcyonują normalnie.

Katowice. (PAT). Polskie pisma górnośląskie ogłaszają co następuje: W niemieckiej prasie górnośląskiej, a w szczególności w „Kattowitzer Zeitung" pojawiają się systematycznie artykuły, mające na celu **zohydzenie władz polskich na Śląsku.** W artykułach tych podnosi się przedewszystkiem zarzut, że władze polskie nie funkcyonują dotychczas zupełnie, albo też w bardzo ograniczonym zakresie. Między innemi zarzuty te dotyczą także **sądów,** w których, według niemieckich doniesień, panuje zupełny zastój.

Twierdzenia te **są oczywiście z gruntu fałszywe** i są tylko wyrazem **wrogiego usposobienia prasy niemieckiej** dla władz polskich. Wszystkie sądy rozpoczęły natychmiast urzędowanie, a chociaż z powodu zaległości pozostawionych przez sędziów niemieckich urzędowanie nie może się odbywać w całej pełni, to w każdym razie sądy dostępne są dla publiczności w takich samych rozmiarach, jak za czasów niemieckich i nikt nie jest z powodu objęcia sądów przez Polskę narażony na utratę swych praw.

Kiedy podczas plebiscytu z powodu strajku sędziów pruskich panował na Górnym Śląsku rzeczywisty zastój w sądownictwie przez kilka tygodni, prasa niemiecka nie uskarżała się na to wcale, obecnie natomiast nie uwzględnia zupełnie trudności, z jakiemi walczyć muszą polskie sądy o podnosi zarzuty z gruntu fałszywe w sposób wprost karygodny. Nie ulega też wątpliwości, że powołane władze pociągną redakcye pism niemieckich do odpowiedzialności karno-sądowej względnie wydadzą odpowiednie zarządzenia, aby napaści takie w przyszłości się nie powtarzały.

Niemcy proszą o zwłokę w płaceniu.

Berlin. (PAT). Wolff. Z miarodajnej strony donoszą, że rząd niemiecki **postanowił** zwrócić się do komisyi reparacyjnej z prośbą o **udzielenie moratoryum i rozłożenie spłat w gotówce na czas dłuższy.** Odnośne rokowania są już w toku.

Niemcy zawiadomiły mocarstwa sprzymierzone o swej niemożności dalszego dostarczania dwóch milionów ton węgla miesięcznie, żądając jednocześnie zredukowania tej wysokości do 1 miliona 400 tysięcy ton.

Niebywały spadek marki niemieckiej.

Bordeaux. (PAT. Radio). Spadek marki niemieckiej na giełdach francuskich trwa w dalszym ciągu. **Obecny kurs marki niemieckiej wynosi 2,4 centimów. Jest to najniższy dotychczas notowany kurs.** Spadek ten przypisywany jest **przedewszystkiem ogłoszeniu bilansu tygodniowego niemieckiego banku państwa, który wykazuje wzrost obiegu banknotów o 11 miliardów marek niemieckich.**

Koszta utrzymania w Niemczech w czerwcu w porównaniu z majem wzrosły o 9,2 proc. Drożyzna zwiększyła się w średnich i małych miastach bardziej aniżeli we większych. Znacznie podniosły się ceny z powodu nowego spadku walut, co nie jest jeszcze uwzględnione w danych statystycznych na czerwiec.

Wielka bitwa pod Dublinem.

Londyn. (PAT) Przywódca irlandzkich republikanów Catal Brugha, raniony w ostatnich walkach, zmarł onegdaj. W kilku dzielnicach Dublina **ponowiły się walki gerylasówek.** Walki toczą się także w hrabstwie Tipperary.

Leafield. (PAT Radio). Z Londynu donoszą **o wielkiej bitwie na 80 km. froncie na południe od Dublina.** Wojska rządowe odrzuciły republikanów. Zdobyto Flithington, gdzie **republikanie, pod wodzą De Valery, stawiali zacięty opór.**

Papież i sprawa palestyńska.

Rzym. (PAT). Audencya Samuelsa w Watykanie miała charakter tak poufny, że nawet „Osservatore Romano" nie podaje jej szczegółów. Samuels był u papieża natychmiast po przyjeździe i w parę godzin po rozmowie opuścił Rzym. Treść rozmowy zachowana jest w najściślejszej tajemnicy. Według informacyi miarodajnej, pewnem jest, że papież oświadczył, że **w Palestynie nie może być stworzona sytuacya, dająca żydom przewagę nad innymi elementami** etnicznymi i religijnymi i muszą być poszanowane wszystkie prawa katolików do ich sanktuaryów w Ziemi świętej, zarówno te, które już były przyznane katolikom za panowania Turków, jak i te, których przynależność nie jest jeszcze określona, które jednakże są związane z najważniejszymi symbolami wiary katolickiej.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

NA RĘCE GEN. SZEPTYCKIEGO nadesłała p. Jaroszanka, artystka malarka z Krakowa, emalię ofiarowaną miastu Katowicom na pamiątkę wkroczenia wojsk polskich do Katowic. Obraz ten będzie wmurowany w gmachu teatru w miejscu, gdzie wisiał dotychczas portret b. cesarza Wilhelma.

POLSKI STATEK SZKOLNY „LWÓW" przybył wczoraj do Cherbourga.

ZAMORDOWANIE POSŁA CZESKIEGO. Czeskie biuro prasowe donosi: Dzisiaj popołudniu, t. j. 8 b. m., został w Pradze przez nieznanych sprawców zastrzelony poseł Józef Pszczeniczka. Poseł Pszczeniczka należał do czeskiej partyi socyalistycznej. — Przyczyna zamordowania posła jest nieznaną. Śledztwo w toku.

PAPIESCY GWARDZIŚCI CHCĄ SIĘ ŻENIĆ. Z Rzymu donoszą o buncie przybocznej gwardyi papieskiej z powodu odmówienia pewnych ulg w służbie, oraz nieuchylenia zakazu zawierania małżeństwa. Gwardziści zaznaczyli swą lojalność wobec papieża, odmówili jednak posłuszeństwa dowódcy.

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU HINDENBURGA. Onegdaj w zachodniej części Berlina rozrzucano z samochodu kartki z wiadomością, że Hindenburg został zamordowany. Prawdziwości tej wiadomości na razie nie skontrolowano. Mieszkańcy Berlina pozbawieni są informacyi prasowych, albowiem w mieście wychodzą tylko trzy dzienniki socyalistyczne.

FRANCYA NIE PONOSI WINY WOJNY. Francuska Izba deputowanych przyjęła 531 głosami przeciw 65 porządek dzienny i rezolucyę potępiającą kalumnię, jakoby Francya ponosiła odpowiedzialność za wybuch wojny, co stwierdzono masowy dowodami.

(+) **PANCERNIK NA LICYTACYI.** W Londynie, tej metropolii handlu, gdzie sprzedaje się literalnie wszystko, co tylko może być przedmiotem handlu, senzacyę wzbudziło wystawienie na sprzedaż — starego, wysłużonego pancernika floty angielskiej. Zebrał się cały tłum licytantów. Największe zainteresowanie wzbudziła sprzedaż — kominów. Po kawałku licytowano kolosa morskiego i zabierano odrazu, co się dało zabrać, poczem nastąpiło rozebranie kadłuba, który nabył hurtownie pewien handlarz żelaza — na szmelc.

(l.) **DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** (4 lipca), który jest wielkim świętem dla całej Ameryki był obchodzony również uroczyście w Paryżu. Wybitne osobistości amerykańskie i francuskie złożyły wieńce na grobie Lafayetta, poczem członkowie Legii amer. uwieńczyli posąg Waszyngtona. Wieczorem odbyły się liczne bankiety, wśród nich najwspanialszy urządzony przez ameryk. Izbę handlową w Paryżu, na którym zabierali głos premier Poicare, ambasador Stanów Zjednoczonych p. Myron Herrick i inni.

(l.) **ŻYD, NATURALIZOWANY ANGLIK, GUBERNATOREM PALESTYNY.** Gubernatorem południowej Palestyny ma zostać niejaki p. Abramson, podobno żyd austryacki, ongiś nazwiskiem Mahler, przed 15 laty naturalizowany obywatel angielski.

(l.) **ZEMSTA SUCHOTNIKA.** W Porto Corsini obok Ravenny przebił Marino Bonazzi nożem lekarza Scagnardi. Dokonał tego z zemsty, ponieważ lekarz poradził jego pracodawcy, by ze względu na niebezpieczeństwo zarazy oddalił Coreiniego, jako ciężko chorego na gruźlicę.

Z POLSKI.

MILIONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu milionówki wygrał Nr. 3.928.081.

ESKADRA DUŃSKA W GDAŃSKU. Rząd duński notyfikował przybycie do Gdańska w dniu 7 b. m. duńskiej eskadry wojennej, złożonej z pięciu okrętów wojennych. Eskadra ta zabawi w Gdańsku do dnia 9 b. m. Onegdaj komisarz jeneralny Rzeczpospolitej Polskiej stosownie do prośby poselstwa duńskiego w Warszawie zawiadomił senat wolnego miasta Gdańska o przybyciu eskadry. Na cześć gości duńskich odbędzie się w niedzielę 9 b. m. u komisarza jener. przyjęcie.

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ odbył się 24 i 25 czerwca w Warszawie. — W zjeździe uczestniczyli delegaci młodzieży czeskiej i białoruskiej.

PRZERÓBKA MAGAZYNÓW NA MIESZKANIA. Magistrat lwowski wszczął akcyę zmierzającą do przebudowy zbędnych magazynów na mieszkania.

WALNY ZJAZD BYŁYCH WYCHOWANKÓW SALEZYAŃSKICH wszystkich zakładów polskich odbędzie się w uroczystość św. Jacka dnia 20 sierpnia b. r. w Oświęcimiu. Zgłoszenia: Zakład Salezyański, Oświęcim.

STREJK UCZNIÓW W POZNANIU. Dnia 17 czerwca rozpoczął się w Poznaniu strejk uczniów Wyższej Państwowej Szkoły Budowy Maszyn na tle zachowania się kierownika szkoły w stosunku do Bratniej Pomocy. Strejk zakończył się po tygodniu kompromisem.

KONFISKATY PISM W POZNANIU. Onegdaj skonfiskowano w Poznaniu „Ziemię Polską" oraz „Nasz Sztandar" za artykuły krytyczne w sprawie przesilenia gabinetowego.

POŚCIG PO DACHACH KAMIENIC. We Lwowie przy ul. Słowackiego lokatorzy wraz z policyantem zauważywszy złodzieja na dachu 2-piętrowej kamienicy poczęli go łapać, niestety bezskutecznie. Pościg odbywał się po dachach 3 kamienic dwupiętrowych.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

PROCES KOMUNISTÓW W WIEDNIU. — W tych dniach rozpoczął się proces przeciw 5 przewodcom komunistycznym; między nimi przeciw wydawcy „Rothe Fahne", Tornauowi. Według aktu oskarżenia obwinieni w szeregu artykułów starali się wzniecić nienawiść i pogardę dla władzy państwowej.

ORGAN SOCYALISTÓW WŁOSKICH „AVANTI" przestał wychodzić z powodu braku czytelników.

(+) **KRADZIEŻ AKTÓW DYPLOMATYCZNYCH.** Wśród pasażerów parowca „Berengaria", jadącego z Nowego Yorku do Cherbourg, znajdował się specyalny wysłannik rządu japońskiego, wiozący ważne papiery dyplomatyczne do poselstwa japońskiego w Paryżu. Po przybyciu do Cherbourg stwierdził on ku swemu niezmiernemu przerażeniu, że papiery te zniknęły. Kradzieży dokonano na pełnem morzu. Mimo gorliwych poszukiwań, nie udało się wykryć złodzieja.

(+) **12-LETNIA DZIEWCZYNKA ZABIŁA OJCA.** W Washingtonie, według pism amerykańskich, wydarzył się osobliwy wypadek: 12-letnia dziewczynka, której ojciec za karę zabronił jedzenia leguminy przy obiedzie, pobiegła do sąsiedniego pokoju, wzięła rewolwer i wróciwszy, strzeliła do ojca z tyłu, kładąc go trupem.

(+) **HOTEL DYPLOMATÓW W WASZYNGTONIE.** W stolicy Stanów Zjedn. powstało konsorcyum kapitalistów angielskich, które zamierza zbudować olbrzymi hotel, przeznaczony przedewszystkiem na pomieszczenie licznych obcych dyplomatów i różnych misyi, które nawiedzając tłumnie Waszyngton, nie mają się nieraz gdzie pomieścić, co świadczy dodatnio o ogromnem wzmożeniu się wpływów mocarstwowych Ameryki.

(+) **NIESZCZĘŚLIWY ZNALAZCA MILIONÓW.** Pewien londyński robotnik znalazł na ulicy paczkę cudzoziemskich banknotów. Nie wiedział, z jakiego państwa pochodzą, gdyż drukowane były w obcym języku, ale po liczbach wnosił, że przedstawiają one wartość około dwu milionów. Łatwo sobie wyobrazić uszczęśliwienie biedaka, który już widział się w roli milionera. Jednak uczciwość przemogła: zacny robotnik odniósł pieniądze na policyę. Ponieważ jednak właściciel zguby nie zgłosił się przez czas prawem przepisany, pieniądze wydano znalazcy. Ten z czystem już sumieniem pobiegł do banku, ciesząc się z góry myślą o kolosalnej obfitości pięknych funtów szterlingów, jakie otrzyma. Nie omieszkał nawet zabrać ze sobą sporej objętości worka, by pomieścić te skarby. Jakież było jego zdumienie i rozczarowanie, gdy mu wypłacono — dwa szylingi. Okazało się, że tajemnicze pieniądze były to ruble sowieckie. Niedoszły milioner z kwaśną miną poszedł do domu, klnąc wszystkie państwa o niskiej walucie.

(+) **SAMOLOT NA USŁUGACH AFERZYSTÓW.** W Stanach Zjednoczonych, żyjących gorączkowem tempem, samolot odgrywa olbrzymią rolę w życiu spieszących się zawodowo aferzystów, którzy pragną wyzyskać każdą chwilę czasu. Rekord w używaniu samolotu dla swych prywatnych interesów osiągnął niejaki p. Larsen, który odbył do tej pory aeroplanem 402.250 kilometrów. W ostatniem swem tournee samolotem przeleciał jednym ciągiem 11.000 klm. Po nim przychodzi kolej na drugiego wielkiego „businessmana" amerykańskiego p. Sharpe, który dwa razy odbywał samolotem podróż po Europie i dla załatwiania rozmaitych swych interesów przeleciał ogółem 100.000 klm.

(+) **PIERWSZA LOTNICZKA CHINSKA.** Emancypacya kobiet w Chinach przybiera coraz szersze rozmiary. W walkach, toczących się obecnie w republice chińskiej, bierze udział po stronie wojsk południowych młoda Mupia-Yu, która pełni funkcyę — pilota. Widocznie czas zamykania Chinek w zaciszu domowem i niekształcenia im nóg przeminął, skoro stworzenia te, które dawniej nie umiały nawet porządnie chodzić, teraz wznoszą się śmiało w przestworza.

List z Białej.

NADUŻYCIE MIESZKANIOWE MAGISTRATU.

Biała, 8 lipca.

Urzędnik pocztowy p. Kozieł dopraszał się już od długiego czasu o mieszkanie w Białej, ale zawsze oświadczano mu w Magistracie, że niema mieszkania wolnego w całem mieście. To samo oświadczano pewnemu profesorowi. W następstwie tego **urzędnik państwowy spać musiał kątem w kuchni urzędniczej** po godz. 10 wieczór, a poza tem był mieszkańcem ulicy. W ostatnich dniach zaświtała mu jednak nadzieja, bo ku wielkiej radości dowiedział się, że w **gminnym budynku poszpitalnym jest wolne mieszkanie** po profesorze P. Udał się też bezzwłocznie do Magistratu kołatać po raz dziesiąty o mieszkanie. Tam oświadczono mu, że **mieszkanie opróżnione otrzymać musi funkcyonaryusz miejskiej policyi.**

Lecz jakież było zdziwienie bezdomnego urzędnika, gdy za parę dni osobiście zobaczył, że do owego mieszkania wprowadza się niejaki Grybel, który ubocznemi drogami przy pomocy protekcyi mieszkanie owo otrzymał. Dla pełnego oświetlenia faktu trzeba dodać, że pełna Komisya mieszkaniowa nic o tem nie wiedziała.

List ze Spisza.

JUBILEUSZ TOWARZYSTWA KARPACKIEGO

Szmeks Stary, 6 lipca.

Tow. Karpackie w Kiezmarku na Spiszu (do roku 1918 go Węgierskie Tow. Karpackie) obchodzi w tym roku jubileusz swojego pięćdziesięciolecia. Założone dnia 10 sierpnia r. 1873 na pierwszem zebraniu członków w Starym Szmeksie, rozwijało bez przerwy znaną dobrze polskim taternikom działalność cywilizacyjną w rzetelnem tego słowa znaczeniu po południowej stronie Tatr. W obchodzie biorą udział prócz licznego grona członków Tow. Karpackiego delegaci jego oddziałów i innych zrzeszeń turystycznych z Bielska, Budapesztu, Koszyc, Morawskiej Ostrawy, Pragi, Preszburga, Siedmiogrodu, Wrocławia. Polskie Tow. Tatrzańskie, złączone z Węgierskiem Tow. Karpackiem węzłami długoletniego współdziałania, przedstawiali na uroczystościach jubileuszowych dwaj członkowie Wydziału: dr Mieczysław Świerz, prezes Sekcyi turystycznej, i dr Józef Diehl, którzy przybyli w sobotę do Szmeksu przez Polski Grzebień i wrócili do Zakopanego również przez góry.

Na walnem zgromadzeniu w dniu 2 bm. zasłużony przewodniczący T. K., **dr Michał Guhr**, powitał najpierw delegatów polskich, zaraz po oficyalnem przemówieniu do przedstawicieli władz czesko-słowackich. Po odpowiedzi delegata, żupana z Lewoczy, zabrał pierwszy głos **dr Świerz**, który w pięknej mowie, wygłoszonej po niemiecku, wyraził uznanie i podziękowanie Tow. Karpackiemu od polskich turystów i Tow. Tatrzańskiego, za co całe zgromadzenie długotrwałymi oklaskami podziękowało mówcy.

Nazajutrz rozpoczęły się zbiorowe wycieczki w Tatry. Na szczycie Łomnicy dnia 3 bm. przemówił po francusku **dr Diehl**, życząc Tow. Karpackiemu siły moralnej do przetrwania ciężkiego okresu (rząd czesko-słowacki utrudnia pracę tego towarzystwa, uważając je niesłusznie za organizacyę polityczną, przez zajęcie schronisk, odebranie nadzoru nad przewodnikami itp.) i powrotu do dawnej świetności. Na przemówienie to, przetłómaczone na język węgierski, odpowiedział **dr Porberger**, członek Wydziału Tow. Karpackiego, prosząc Tow. Tatrzańskie o pomoc i dalsze współdziałanie.

Przez cały czas pobytu Polacy, tj. delegaci Tow. Tatrzańskiego, do których przyłączył się pewien kapitan i dwie panie z Warszawy, byli przyjmowani bardzo gościnnie i wyróżniani na każdym kroku.

Obchód jubileuszowy, zorganizowany świetnie i urozmaicony (wycieczki, wystawa obrazów, wykłady z obrazami świetlnymi, zwiedzanie muzeum itp.) skończy się dnia 9 bm. w siedzibie Wydziału Tow. Karpackiego w Kiezmarku.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z Rynku towarowego.

Na rynku hurtownym warszawskim warzyw zanotowano ostatnio następujące ceny: Buraki najgorsze 4.000 (poprzednio 1.200) m. za pud, najlepsze 6.000 (1.500) m. Boćwina najg. 2.000 najl. 3.000 m. Cebula najg. 6.500 (533) m., najl. 6.500 (6.300) m. Za kopę pęczków cebuli najg. 2.000 m., najl. 5.000 m. Chrzan najg. 2.000 (3.000) m. za pud, najl. 2.500 (5.000) m. Kalafior nr. 1 najg. 15.000 m. za kopę, najl. 20,000 m., nr. 2 najg. 3,000 m. najl. 5.000 m. Kalarepa najg. 20,000 m. za kopę pęczków, najl. 25.000 m. Koper najg. 200 (400) m., najl. 300 (500) m. Marchew inspektowa najg. 15.000 m. najl. 25.000 m. gruntowa najg. 8.000 (2,000), l. 10,000 (3,000) m.

Ogórki ng. 10.000 (16.000) m. za kopę, nl. 12,000 (40.000) m. Pietruszka ng. 5.000 (8,000) za pud, nl. 6,000 (9,000). Rzodkiewka ng. 40 za kopę (4 pęczki), nl. 50. Sałata ng. 300 za kopę główek, nl. 400 m. Szczaw ng. 2,000 (4.000) za pud, nl. 2,500 (5,000) m. Szczypiorek ng. 500 (5.000) za kopę pęczków, nl. 600 (6.000) m. Szpinak ng 1,500 (3,000 za kosz 20 funt., nl. 2,000 (4,000) m. Ziemniaki ng. 5,000 za korzec nl. 8.000 (7,000) m.

CENY WE LWOWIE. Wytyczne ceny na lipiec we Lwowie są następujące: chleb pszenny 370, w sklepie 380, chleb żytni 240, w sklepie 250, bułka 20, 1 kg ziemniaków młodych 100, marchew 80, buraki 80, cebula stara 350, 1 litr mleka 80, masło deserowe 1800, jajo 30, ser 340, 1 kg wołowiny 560, cielęcina 440, wieprzowina 620, smalec 1400, słonina 950—1050, szynka 1400, kiełbasa 700—1050, herbata 3.500, kawa 1.600, ryż 270, węgiel 1.700, 1 litr spirytusu 700, drzewo twarde rąbane 1.600, miękkie 1.400.

Ruch giełdowy.

Warszawa, 8 lipca. (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1200, 1275, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 225, kupno 220, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 57 i jedna czwarta, 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 225, kupno 220.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5490, 5680, 5580, sprzedaż 5600, kupno 5560, funty szterlingi trans. 24.500. Czeki: Gdańsk trans. 10.80, 10.35, sprzedaż 10.50, kupno 10.15, Belgia trans. 408, 410, sprzedaż 412, kupno 408, Berlin trans. 10.70, 10.90, 10.35, sprzedaż 10.55, kupno 10.15, Londyn trans. 24500, 25200, 24750, kupno 24650, sprzedaż 24650, Nowy Jork trans. 5625, 2675, 5627 i pół, sprzedaż 5610, kupno 5570, Nowy Jork drobne sprzedaż 5590, kupno 5550, Paryż trans. 435, 445 sprzedaż 440, kupno 436, Szwajcarya trans. 1075, 1061, Wiedeń trans. 23 i pół, sprzedaż 24, kupno 23.

Zurych. 8 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0.99 i pół, Holandya 202 i trzy czwarte, Nowy York 523 pół, Londyn 2329, Paryż 4160, Praga 11, Budapeszt 0.10, ZagrzebZ 157 i pół, Sofia 3.50, Warszawa 0.10 i trzy czwarte, Wiedeń 0.02 i pół, austr. korona stemplowana 0.02 i trzy czwarte.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130. — Nekrologi Mk 80. — Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Antyki

bardzo wielka ilość, nader korzystnie do nabycia: meble Ludwika XIV. XV. Empire, dużo obrazów starych szkół oraz nowoczesnych. Porcelana sevres, saxe, berlin, rosyjska, Delfty XVII i XVIII wieku. Bronzy, zegary, srebra etc.

Poznań, ul. R. Szymańskiego 10. parter, Limiewicz. 4251

Majątki wielkie

małe, domy, wille, fabryki, sklepy z wygodnemi mieszkaniami z rąk niemieckich na Pomorzu — Poznańskiem wielki wybór posiada największe na Pomorzu Biuro **Reklama Pomorska, Toruń, Stary Rynek 12.** 4066

POWÓZ

nowy, elegancki, lekki, na oliwnych osiach. Wózki jesionowe na resorach, wózki bez resorów do sprzedania w **Fabryce powozów** Szymskiego.

Przyjmuje także gruntowne reperacye i odnowienia pojazdów. Kupuje stare powozy. 4260

Kraków, Rakowiecka 11.

Lep na muchy „Mort"

arkusz 25 Mkp.

papier trutkowy 5 arkuszy 50 Mk.

L. WEINDLING

Kraków, ul. Grodzka 26. Tel. 1596. 4157

ROZNE

Stenografistka do niemieckiego, z poprawną znajomością tego języka, pisząca na maszynie, poszukiwana. — Oferty, z żądanem wynagrodzeniem, nadsyłać: Huta szklana, „Hortensya" Piotrków. 4262

Ktoby wiedział co się stało z p. Antonim Maryanem Rudnickim rodem z Winnicy, który podczas odwrotu wojsk polsk. w roku 1920 z Winnicy wyjechał, raczy łaskawie donieść Franciszkowi Rosłanowskiemu w Czortkowie, Wygnanka Dolna, Małopolska. 425

Dopatryanika pozostająca w największej nędzy z 3-iem drobnych dzieci, poszukuje jakiejkolwiek pracy, ady nie zginąć z głodu. Zgłoszenia do Admin. „Gońca". 4214

Zaginiony. Jan Jagodziński, który pracował jako kaflarz w Mykanowie, powiat Częstochowski, w marcu br. zaginął bez wieści. Ktoby miał o nim jakie wiadomości, zechce łaskawie podać je do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 4213

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Jan Rzepka, roczn. 1900, Sygneczów, pow. Wieliczka, które unieważnia się. 4266

Unieważnia się kartę zwolnienia, wystawioną przez 8. p. ul. w Rakowicach na nazwisko Szymon Fijak, rocznik 1895, Mikiuszowice pow. Biała. 4269

Skradziono kartę zwolnienia na nazwisko Wawrzyniec Balchan, ur. w r. 1890 w Malawie, pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 4256

Bernaś Józef z Zawiercia zgubił papiery wojskowe w czasie jazdy do Częstochowy, które unieważnia się. 4257

Bilnik Stanisław z Zawiercia, zgubił papiery wojskowe, w drodze do Będzina, które unieważnia się. 4258

Bubka Kazimierz ur. 1897 gmina Michałowice, zgubił dokumenta wojskowe, które unieważnia się. 4254

Zgubiono kartę zwolnienia z W. P. wystawioną przez 5 p. a. c. na nazwisko Czesława Kupca, które unieważnia się. 4259

Skradziono dokumenta wojskowe na nazwisko Jan Bentkowski rocznik 1898, Siepraw, które unieważnia się. 4253

Zgubiono kartę powołania na nazwisko Julijan Eigner ur. w r. 1888 wystawioną przez P. K. U. Kraków, którą unieważnia się. 4261

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demob. st. szer. na nazwisko Józef Bąkowski rocznik 1898, wystawione przez Dow. Wojsk Sam. Kraków, unieważnia się. 4265

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyi Szlamy Dawida Apfelbauma z Proszowic, ur. 1894, P. K. U. Miechów. 4233

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Malec Jan ur. 1897, Rzeszów, którą się unieważnia. 4249

Bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania, składającego się z 2 pokoi, kuchni z komfortem za wysokim czynszem. Zgłosz. pod „Wysoki czynsz" do Drukarni Ludowej, ul. Dunajewskiego 5 dla A. Dackowa.

MONTER-OGRZEWALNIK

poszukiwany dla przeprowadzenia ogrzewania paro-powietrznego. Wymagane: wielka znajomość fachu i dłuższa praktyka. 4264

Sp. Akc. Fabryki wagonów „Wagon" w Ostrowie (Pozn.).

Do sprzedania:

Kamienica II-piętrowa przy plantach — w razie kupna całe I. p. z przyn. i garaż wolne do zamieszkania.

Kamienica II-piętrowa w IV dzielnicy z ogrodem i wolnem 8mio-pokojowem mieszkaniem.

Kamienica III-piętrowa w najruchliwszej ulicy śródmieścia, ze sklepem na parterze i całem I. piętrem.

Willa o 14 pokojach z morgowym ogrodem i własnem oświetleniem elektrycznem, wodociągiem, łazienką i całym komfortem, przy stacyi kolejowej przy Krakowie, jako rezydencya lub na fabrykę.

Kompleksy parcel pierwszorzędnych w Wielkim Krakowie odpowiednie pod budowę lub jako lokata kapitału.

Majątek około 300 morgów pod Krakowem.

Folwarczek 60 morgów koło Mielca.

Folwarczek 100 morgów koło Zawiercia.

Małe folwarczki pod Krakowem. Wszystkie z budynkami, inwentarzami i zasiewami.

Kamienice z wolnemi mieszkaniami i pierwszorzędne jako lokata kapitału.

Dom Handlowy i biuro pośrednictwa

Adama Bilińskiego

w Krakowie, ulica Krupnicza L. 26

od 10—12 i od 4—6. 4189

Centralne Biuro Zakupów Polskich Kolei Państwowych

nabędzie:

15—20 ton cyny angielskiej Banca i około 70 ton ołowiu hutnicz., oraz 10 ton antymonu.

Szczegółowe ogłoszenie w „Monitorze" Nr. 147 z dnia 3 lipca b. r. 4239

NAJLEPSZĄ

Kalkę do maszyn, ołówkową i rysunkową

Wstążki do maszyn do pisania

Rolki hektograficzne i t. p.

dostarcza najtaniej Fabryczny Skład tychże

POLSKI SYNDYKAT HANDLOWY

Kraków, ul. Grodzka 15. 4191

Zastępcy w kraju i za granicą poszukiwani.

ODLEW S. A.

Fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza i metali

Kraków-Grzegórzki

Przyjmuje do wykonania odlewy surowe i obrabiane, żelazne i metalowe, wszelkie roboty w zakres obróbki metalu wchodzące. Posiada stale na składzie łożyska wszelkich wielkości, koła pasowe, sprzęgła i gotowe transmisye po cenach konkurencyjnych. 9989

Reklama dźwignią handlu!

DAMSKA SUKNIA 4200

letnia tylko marek

Wysyłamy wprost z naszej fabryki piękną **damską** letnią całą **suknię** trykot., nadzwyczaj praktyczną, nadającą się na każdą figurę **w kolorach** biały, elektryk, bronzowy, szary, piaskowy, zielony, niebieski, różowy, lila, czerwony, fres, bordo i t. d., najmodniejszy fason, solidnie wykończoną — **tylko za marek 4200**. Przesyłka 300 mk. Przy zamówieniu 3 sukien więcej przesyłka na nasz rachunek. Wysyłamy zaraz pocztą za zaliczeniem.

Prosimy adresować: **WARSZAWA, SKRZYNKA POCZTOWA 20.**

A. Rotblat, Leszno 56. 4152

Uwaga: W razie niespodobania się zwracamy pieniądze w ciągu 8 dni.

Wezwanie ofertowe.

Likwidatorowie Spółki z ogran. odpow. „Kmita" sprzedają w drodze ofertowej parcelę gruntowa o obszarze 770 sążni przy ulicy Łokietka, oraz materyały budowlane na tej parceli się znajdujące, mianowicie ca 160.000 cegieł, 16.000 dachówek, 160 m³ piasku, 3 wagony cementu, 25.000 kg. wapna palonego, 1 wagon drzewa, 1 studnia betonowa. Oferty należy składać do rąk p. Leopolda Hantschla w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6 (Powszechne Towarzystwo Handlowe) do dnia 15 lipca 1922 r. 12 godz. w południe.

Kraków, 1 lipca 1922. 4262

Nie można taniej!

Tylko za Mk. 4500.



Zegarek S. „ANCRE" paten (nie cylind.) wysyłam za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu zamówienia (bez zaliczki) elegancki i mocny, kieszonkowy, odkryty, męski, płaski zegarek syst. „Chronometr" z czarnej angielskiej stali, chód dźwięczny na kamieniach „Remontoir". Specyalne urządzenie zabezpiecza sprężynę od uszkodzenia. Cena niebywała, na krótki czas tylko 4500 Mk. 2 szt. 8500 Mk., 3 szt. 12,000 Mk. Zegarki

„BŁYSKAWICA" 4014

z samoświecącym w nocy cyferblatem pokazującym dokładny czas w ciemności. Eleganckie, modne, szwajcarskie niklowe zegarki dla Panów i Pań, na rękę ze skórzanym paskiem, najnowszych fasonów, chód dźwięczny, na kamieniach. Cena tylko na krótki czas Mk. 7500, 2 szt. Mk. 14.500, 3 szt. Mk 21.000.

Zegarki wysyłam wyregulowane do minuty z gwarancyą na dobry chód na 5 lat.

Koszta przesyłki i opakowania na rachunek kupującego

Zamówienia adresować: Przedstawiciel szwajcarskich zegarków

JÓZEF JAKUBOWICZ

2 WARSZAWA, SIENNA 27, d. w.

Uwaga: Kupujacy nic nie ryzykuje, jeśli towar się nie spodoba przyjmuje z powrotem i zwracam pieniadze. Zegarki nasze nagrodzone zostały 4-ma złotemi medalami na różnych wszechświatowych wystawach.

Mnóstwo listów dziękczynnych otrzymujemy, lecz z powodu braku miejsca podajemy poniżej tylko niektóre z nich:

1) Wielmożny Panie Jakubowicz w Warszawie. Zawiadamiam W. P. że zegarek genewski otrzymałem, opłaciłem na poczcie, bardzo jestem zadowolony i bardzo Panu dziekuje za życzliwe wysłanie. Pozostaje z poważaniem Władysław Kosiński m. Grajewo.

2) W. P.! Zegarek odebrałem, za który serdecznie dziekuje. J. Błaszkowski m. Hrubieszów, z. lubelska.

3) Sz. Panie! Posyłkę odebrałem, za ktorą uprzejmie dziekuję. Postaram sie zarekomendować Swoim znajomym. Z szacunkiem A. Dobrowolski, m. Kazimierz, ziem. Kielecka.

4) Sz. Panie! Dziekuje Sz. P. za wysłany mi zegarek i uprzejmie prosze wysłać mi zegarek „Chronometr" lepszego gatunku na 15 kamieniach jaknajpredzej za zaliczeniem pocztowem Mieczysław Borkowski m. Jedrzejów ziem. Kielecka.

5) Sz. P.! Bardzo dziekuje za wysłanie mi 4 zegarków. Jestem bardzo zadowolony, sa niedrogie i prawidłowo pokazuja godziny. D. Nowik Rudniki.

6) Sz. Panie! Przysłane przez firme zegarki „Chronometr" okazały się podług zaswiadczenia rzeczoznawców warte o wiele wiecej niż zapłaciłem, przytem okazały sie odpowiednie do rozdania moim uczniom jako nagrody, a zatem prosze firme o niezwłoczne wysłanie jeszcze 6 sztuk takich zegarków. K. Andrzej Ewdekim m. Stanisławów.

7) W. Pan Jakubowicz! Zawiadamiam W. Pana że zegarek opłaciłem na poczcie i bardzo jestem zadowolony bardzo Panu dziekuje za życzliwe wysłanie i pozostaje z poważaniem Jan Piłachowski m. Radziejew, ziem. Warszawska.

8) Sz. Panie! Zegarek otrzymałem za który bardzo dziekuje. Ignacy Krzyżanowski m. Nemerzi